Rok XII. Nr. 248 (3493) Wilno, Wtorek 10 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wileńszczyzna deleguje do Sejmu

Gen. Żeligowskiego, Prystorową, Jozanisa, Pimonowa, Kamińskiego i Myślińskiego

Wedle nieoficjalnych wyników w **okręgu 47 (pow. wileńsko-trocki i święciański)** otrzymali kandydaci na posłów następującą ilość głosów: 1) **Lucjan Żeligowski** 38.768, 2) **Janina Prystorowa** 16.463. Na dalszych miejscach są: 3) Edward Tauroginski 12.602, 4) Jan Szejko 12.075, 5) Jan Tyszkiewicz 11.653, 6) Karol Dubicki 6.438, 7) Erazm Jeleniewski 5.203.

Wedle nieoficjalnych danych w wyniku głosowania do sejmu zostali wybrani z **okręgu 48-go (Głębokie, pow. postawki, dziśnieński i brasławski)** następujący kandydaci na posłów: 1) **Alfons Jozanis** 48.222, 2) **Borys Pimonow** 25.947. Pozostali kandydaci otrzymali głosów: 3) Józef Kurkowski 27.099, i 4) Stanisław Balcerak 22.228.

W **okręgu 49-tym (pow. oszmiański, wilejski i mołodeczański)** mandaty otrzymali: **Władysław Kamiński** 44.147 głosami i **Jan Myśliński** 21.976. Dalsze miejsca zajęli: Antoni Łokuciewski 18.859, Kazimierz Leśniewski 15.830, Stanisław Pawłowicz 12.798 i Ludwik Butarewicz 11.677.

Wyniki wyborów w całym kraju

W okręgu Nr. 1 Warszawa—miasto: Marjan **Zyndram-Kościałkowski,** minister spraw wewnętrznych (26.297). Antoni **Snopczyński.** budowniczy (14.971).

W okręgu Nr. 2 Warszawa—miasto: Wacław **Wiślicki,** Franciszek **Urbański.**

W okr. 3 Warszawa Zygmunt **Gardecki** (13.034). Jan **Hoppe** (11.619).

W okr. Nr. 4 Warszawa—miasto Roman **Krukowski** (15.785), Wojciech **Stpiczyński** (15.099).

W okr. 5 w Warszawie: Prezes Walery **Sławek**, prezes Rady Ministrów (29.319), Włodzimierz **Szczepański** (15.118).

W okr. 6 (prasko-warszawski) Eugenjusz **Jurkowski,** urzędnik (15.499), Andrzej **Wierzbicki**, przemysłowiec (15.287).

W okr. 7 (pow. warszawski) Wojciech **Sosinski** (22.103) i **Bronisław Wanke** (22.507)

W okr. 8 Pułtusk — Stanisław **Kielak** (35.43) Stefan **Dabrowski** (20.774).

W okręgu 9 Mława — Jan **Pohorski-Lenkiewicz** (25.243) i Stefan **Olszewski** (23.288).

W okr. 10 Sierpc Bronisław **Chojnacki** (29.047) i Bohdan **Chełmicki** (28.155).

W okr. 11 Włocławek Wacław **Szymański** (23.762). Leopold **Tomaszkiewicz** (24.812).

W okr. 12 Płock Antoni **Hanebaeh** (37.859) i Klemens **Kaczorowski** (26.319).

W okr. 13 Łowicz: Kazimierz **Dublasiewicz** (17.925). **Jan Koza** (10.948).

W okr. 14 Skierniewice: Tadeusz **Ropelewski** (26.351, Tadeusz **Morawski** (15.129).

W okr. 15 Łódź Lejb **Mineberg** (17.155) i Józef **Trawkowski** (5.382) — bez mandatu.

W okr. 16 Łódź Marjan **Wadowski** (14.973 i Alfred **Bilyk** (7.846) — bez mandatu.

W okr. 17 m. Łodzi Ludwik **Waszkiewicz** (12.712) i Michał **Wymysłowski** (11.770).

W okr. 18 Łódź: Stefan **Wyganowski** — (25.424). Wincenty **Gortat** (25.412).

W okr. 19 Koło ks. Stefan **Downar** (45.495) i Wincenty **Gretkiewicz** (40.271).

W okr. 20 Kalisz-Turek gen. dr. Felicjan **Sławoj-Składkowski** i Feliks **Karsnicki.**

W okr. 21 Sieradz Wacław **Budzyski** (52.240) i Franciszek **Bartczak** (37.380).

W okr. 22 Piotrków Stanisław **Pomianowski** (22.779) i Jan **Droz-Gerylski** (16.692).

W okr. 23 Radomsko Witold **Nowicki** (98.038) i Dominik **Dratwa** (41.952).

W okr. 24 Kielce b. wicemarszałek Sejmu Stanisław **Car** (42.102) i Henryk **Chyb** (31.968)

Frekwencja

WARSZAWA, (Pat). Uprawnionych ogółem w całem państwie do głosowania do Sejmu w dniu 8-go września rb. było 16.282.347 osób. Udział w głosowaniu wzięło 7.575.681 obywateli, przeciętna frekwencja głosujących wyraża się przeto w 47 procentach (ściśle 46,51 proc.).

Dla porównania przypomnieć należy że w wyborach w r. 1930 uprawnionych do głosowania było 15.791.278. Udział w głosowaniu wyraził się cyfrą 11.816.413, przeciętna frekwencja głosujących dawała 74,8 procent.

Przyjmując frekwencję z r. 1930 jako jedną z najwyższych, która może być uważana za normalną i przeciętną przy głosowaniu ogółu ludności bez propagowania i szerzenia haseł antywyborczych, należy dojść do wniosku, że ubytek procentowy głosujących wynosi w r. 1935 28,3 proc. Jest to wynikiem nietylko nie przebierającej w środkach agitacji antywyborczej i fizycznego przeszkadzania w braniu udziału w akcie wyborczym, ale i niezwykle niesprzyjających warunków, na które złożyły się ulewny deszcz, rozmokłe drogi, przedwczesny śnieg w okolicach podgórskich i grożąca w niektórych miejscowościach powódź.

W r. 1930 na listę Nr. 1 w całym kraju głosowało 5.292.725 wyborców. Obecnie ogół wyborców, biorących udział w wyborach, a więc ustosunkowujących się realnie i pozytywnie do prac rządu wynosi 7.575.681, a więc wzrósł aż o 2.282.956 czyli o 43.1 procent.

W okr. 25 Częstochowa min. Jerzy **Paciorkowski** (26.145) i Wacław **Kobyłecki** (18.546).

W okr. 26 Zawiercie Zygmunt **Sowiński** (34.235) i Tomasz **Kozłowski** (14.636).

W okr. 27 Dr. Zbigniew **Madejski** (44.874) i Józef **Kaczkowski** (41.349).

W okr. 28 Jędrzejów: Wojciech **Gorczyca** (25.248). Piotr **Sobczyk** (20.019).

W okr. 29 Sandomierz: Jan **Wójcik** (42.536), dr. Stanisław **Krawczyński** (21,884).

W okr. 30 Opatów Wacław **Długosz** (29.498) i Andrzej **Zubrzycki** (19.764).

W okr. 31 Końskie Stefan **Woynar-Byczyński** (33.928) i Stefan **Libiszewski** (19.072).

W okr. 32 Radom Michał **Brzęk-Osinski** (34.038) i Edward **Kasprzycki** (29.692).

W okr. 33 Lublin (powiaty: lubelski miejski, lubelski) Bolesław **Swidziński** (19.900) i Wacław **Haczyński** (10.269).

W okr. 34 Puławy (powiaty: puławski i janowski) Juljan **Pyz** (13.967) i Władysław **Szczypa** (13.548).

W okr. 35 Zamość Ferdynand **Kondysar** (21.655) i dr. Adam **Kroebl** (28.841).

W okr. 36 Chełm Janusz **Mostowski** (32.137) i Józef **Hołysz** (31.094).

W okr. 37 Biała-Podl.: Józef **Bakon** (44.274) Kazimierz **Światopełk-Mirski** (41.701).

W okr. 38 Łuków: Bogusław **Miedziński** (56.518), Stefan **Tatarczyk** (47.307).

W okr. 39 Siedlce: Piotr **Szumowski** (33.364) Marjan **Dehnel** (26,824).

W okr. 40 min. przem. i handlu Henryk **Floyar-Rajchman** (61.607) i Paweł **Danowski** (37.411).

W okr. 41 Ostrów Mazowiecki Henryk **Messing** (49.464) i Józef **Gromada** (32.135).

W okr. 42 Łomża Antoni **Kukliński** (55.504) i Jerzy **Jabłoński** (39.404).

W okr. 43 Suwałki: Adam **Koc** (67.408) Michał **Łazarski** (60.869).

W okr. 44 Grodno: Jerzy **Bołądź** (87.528), Wiktor **Martynowski** (61.940).

W okr. 45 Wilno Stanisław **Hermanowicz** i Izaak **Rubinsztejn.**

W okr. 46 Wilno Wiktor **Maleszewski,** prezydent m. Wilna oraz Wanda **Pełczyńska** — publicystka.

W okr. 47 Wilno (powiaty: wileńsko-trocki i święciański) gen. Lucjan **Żeligowski** (38.768) i Janina **Prystorowa** (16.463).

W okr. 48 Alfons **Jozanis** (48.222) i Borys **Pimonow** (25.947).

W okr. 49 Oszmiana Władysław **Kamiński** (44.147) i Jan **Myśliński** (21.976).

W okr. 50 Lida Józef **Zadurski** (44.384) i Czesław **Dębicki** (51.495).

W okr. 51 Adolf **Sarnecki** (83.275) i Emeryk **Hutten-Czapski** (69.141).

W okr. 52 Baranowicze Tomasz **Szalewicz** (106.107) i Genadjusz **Szymanowski** (99.310).

W okr. 53 Brześć n. B.: Mieczysław **Augustyniak** (66.219), Stanisław **Olewiński** (56.477).

W okr. 54 Kobryń: Bohdan **Podoski** (127.744), Jan Walerjan **Hołyński** (123.479).

W okr. 55 Pińsk: Franciszek **Kolbusz** — ((9(3.935), Jan **Freyman** (90.598).

W okr. 56 Łuck: Dezydery **Smoczkiewicz** (92.800), Sergjusz **Tymoszenko** (88.678).

W okr. 57 Kowel: Leon **Suchorzewski** — (133.277), Piotr **Pewny** (119.619).

W okr. 58 Sarny: Władysław **Wielborski** (92,106), ks. Marcin **Wołkow** (84,811).

W okr. 59 Równe: Jakób **Hoffman** (108.041), Nykita **Bura** (92.289).

W okr. 60 Krzemieniec: Ignacy **Puławski** (111.252), Stefan **Skrypnyk** (102,539).

W okr. 61 Tarnopol: Stanisław **Widacki** (73.841), Wasyl **Beluch** (59,051).

W okr. 62 Złoczów Stefan **Traczewski** (102.559) i Włodzimierz **Kuzmowicz** (95.701).

W okr. 63 Brzezany: Tadeusz **Schaetzel** — (82.366), dr. Stefan **Bilak** (72.178).

W okr. 64 Buczacz Witold **Zyborski** (100.998) i Zenobjusz **Peleński** (92.751).

W okr. 65 Czortków: Jan **Choiński-Dzieduszycki** (107.453), dr. Stefan **Baran** (103,788.

W okr. 66 Stanisławów Zdzisław **Stroński** (78.132) i dr. Iwan **Wolański** (62.072).

W okr. 67 Kołomyja. Iwan **Zawałykut** — (61.223), dr. Al. **Wasilewski** (39.167).

W okr. 68 Kałusz: Dymitr **Wełykanowicz** (47.743). dr. Karol **Krzeczunowicz** (43.276).

W okr. 69 Stryj dr. Bronisław **Wojciechowski** (96.377) i dr. Kornel **Trojan** (94.549).

W okr. 70 Lwów b. poseł **Wagner** i b. poseł **Sommerstein.**

W okr. 71 Lwów dr. Stanisłw **Ostrowski** i dr. Władysław **Byrka.**

W okr. 72 Lwów (powiaty: lwowski, gródecki i mościcki) Władysław **Wójtowicz** (90.256) i Wasyl **Mudryj** (75.676).

W okr. 73 Sokal (powiaty: sokalski, żółkiewski, rawski, lubaczowski) dr. Walerjan **Zaklika** (91.068) i dr. Roman **Perecki** (61.149).

W okr. 74 Przemyśl (powiaty: przemyski, jarosławski, jaworowski). Leon **Sapieha** (72121) i Włodzimierz **Celewicz** (51.790).

W okr. 75 Drohobycz (pow.: drohobycki, rudecki) inż. Jerzy **Kozicki** (209.992) i dr. Stefan **Witwicki** (28.528).

W okr. 76 Sambor (powiaty: samborski, dobromilski, turczański) Edward **Eckert** (45.378) i Hrynko **Terszakowec** (45.542).

W okr. 77 Sanok Józef **Ostafin** (54.432) i Józef **Morawski** (40.981).

Wyniki wyborów w całym kraju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W okr. 78 Rzeszów (powiaty: rzeszowski, brzozowski, kolbuszowski) Tadeusz **Szetela** (43.287) i Jan **Destych** (37.283).

W okr. 79 Łańcut (powiaty: łańcucki, przeworski, nizański, tarnobrzeski) Artur **Tarnowski** (39.165) i Wincenty **Inglot** (21.569).

W okr. 80 miasto Kraków Bolesław **Pochmarki** (16.213) i dr. Robert **Jaboda-Żółtowski** (13.439).

W okr. 81 Kraków Władysław **Starzak** (20.365) i Aleksander **Jaczyński** (12.627).

W okr. 82 Kraków powiat Tadeusz **Gdula** (62.106) i Kazimierz **Kuczyński** (47.198).

W okr. 83 Bochnia Antoni **Goetz** (27.120) i dr. Władysław **Krupa** (13.900).

W okr. 84 Tarnów Edward **Bogusz** (38.880) i ks. dr. Józef **Lubelski** (36.503).

W okr. 85 Jasłow dr. Kazimierz **Duch** (43.499) i Jan Henryk **Jedynak** (28.484).

W okr. 86 Nowy Sącz Jakób **Bodziony** (40593) i Jan **Łobodziński** (15837).

W okr. 87 Wadowice Jan **Walewski** (43.187) i Wincenty **Hyla** (31.330).

W okr. 88 Katowice dr. Ignacy **Nowak** (41.413) i Jan **Przyklinka** (39.236).

W okr. 89 Katowice powiat Stanisław **Ligon** (53.461) i Tadeusz **Kopeć** (42.663).

W okr. 90 Świętochłowice Edmund **Wąsik** (62.019) i Jan **Pietrzak** (53.468).

W okr. 91 Ludwik **Piechoczek** (65.365) i Jan **Koja** (61.089).

W okr. 92 Bielsko Józef **Plonka** (35.960) i dr. Ludwik **Zakrocki** (34.692).

W okr. 93 Poznań—miasto Józef **Głowacki** (15.941) i Brunon **Sikorski** (11.445).

W okr. 94 Poznań—miasto Leon **Surzyński** (14.850) i Stanisław **Mróz** (12.178).

W okr. 95 Poznań Teodor **Kozubski** (25.501) i Bogusław **Lubieński** (23.456).

W okr. 96 Leczno Czesław **Wróblewski** (21.026) i Jan **Dunin-Mirski** (19.235).

W okr. 97 Ostrów—Wielkopolski Włodzimierz **Krzywosiński** (19.356) i Marjan **Gladysz** (19.203).

W okr. 98 Gniezno Michał **Zenkteler** (15 515) i Franciszek **Szymański** (15.008).

W okr. 99 Inowrocław Antoni **Michalski** (16.168) i Michał **Szulczewski** (13.768).

W okr. 100 Bydgoszcz: Zygmunt **Słoda** — (37.619), Juljusz **Dudziński** (30.322).

W okr. 101 Toruń: Jan **Śląski** (22.538), Stefan **Matusiak** (15.298).

W okr. 102 z siedzibą w **Grudziądzu**, obejmującym powiaty: **grudziądzki miejski, grudziądzki, brodnicki, działdowski** Stanisław **Michałowski** (22.073) i Tadeusz **Marchlewski** (13,983).

W okr. 103 Chojnice: Roman **Stamm** (31,212) Czesław **Gauza** (29,165).

W okr. 104 Gdynia: Bolesław **Formela** — (28,416), Józef **Kamiński** (18,824).

Wyniki wyborów do sejmu Śląskiego

KATOWICE, (PAT). Tymczasowe wyniki nieoficjalne wyborów do Sejmu Śląskiego przedstawiają się jak następuje:

W okręgu Nr. 1 Katowice ilość uprawnionych do głosowania 76,625, głosowało 55,622. otrzymali: **dr. Adam Kocur 38,207, dr. Wl. Dabrowski 20,676 głosów.**

W okręgu Nr. 2 Kochłowice — uprawnionych 58,630. głosowało 50,654. Otrzymali **Antoni Olszowski 29,987, Alojzy Kot 21,177.**

W okręgu Nr. 3 Siemianowice — uprawnionych 61,500. głosowało 50.871. Otrzymali: dr. **Karczewski Tadeusz 14,877, Gajdzik Karol — 14.389 głosów.**

W okręgu Nr. 4 Chorzów — uprawnionych 64.790, głosujących 46,863. Otrzymali: **Grzesik Karol 19,648, Kubik Paweł 14,621 głosów.**

W okręgu Nr. 5 Tarnowskie Góry — uprawnionych 56.117, głosujących 40.146. Otrzymali: **Emil Gajdas 18,238, Paweł Golas 14.918 głosów.**

W okręgu Nr. 6 Świętochłowice — uprawnionych 50.806. głosujących 44.168. Otrzymali. — **Stefan Kapuściński 12,448, Józef Krajak 11,817.**

W okręgu Nr. 7 Szarlej Wielkie Piekary — uprawnionych 56.020, głosujących 47,271. Otrzymali: **Bartłomiej Płonka 26,275, Franciszek Urbańczyk 23.385.**

W okręgu Nr. 8 Rybnik — uprawnionych 54.233, głosujących 43.533. Otrzymali: **Jan Diuba 18,511, Piotr Kołonko 15,240 głosów.**

W okręgu Nr. 9 Wodzisław — uprawnionych 51.125, głosujących 38,649. Otrzymali: — **Józef Michalski 18,650, Juljusz Zając 12.427 głosów.**

W okręgu Nr. 10 Pszczyna — uprawnionych 49.078, głosujących 34.788. Otrzymali: — **Adolf Grajcarek 11,062, Józef Płonka 9,847, dr. Wiktor Przybyła 9,243).**

W okręgu Nr. 11 Mikołów — uprawnionych 60.256, głosujących 51.364. Otrzymali: — **Jan Koj 28.424, Franciszek Fesser 19,986.**

W okręgu Nr. 12 Cieszynia — uprawnionych 60.836. Otrzymali: **dr. Jan Kotas 15,658, Palarczyk 13,950.**

Dyr. Wielhorski posłem do Sejmu z okr. 58-go

W okręgu 58-ym (Sarny) wybrany został do Sejmu nawiększą w tym okręgu ilością głosów **dr. Władysław Wielhorski** dyrektor Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie, przyjaciel i współpracownik naszego pisma. Dyr. Wielhorski pochodzi ze wschodniej części Wołynia, pozostałej po stronie sowieckiej, i stosunki na Wołyńskiem Polesiu zna doskonale. W ostatnich latach z ramienia ówczesnego premjera, J. Jędrzejewicza zajmował się nadto badaniem zagadnienia ukraińskiego na całym terenie Rzeczypospolitej.

Wybór do Sejmu dyr. Wielhorskiego, zamieszkałego w Wilnie, jest bardzo poważnem wzmocnieniem wileńskiej ekipy poselskiej. Reprezentowanie w Sejmie okręgu sarneńskiego i zajmowanie się tam sprawami tamtego terenu nie przeszkodzi dyr. Wielhorskiemu brać czynny udział w pracach grupy sejmowej wileńskiej, gdyż sprawy i potrzeby naszego kraju są mu bardzo bliskie i dobrze znane. Nie wątpimy, że ta współpraca naszego przyjaciela, któremu spowodu jego wyboru składamy gratulacje, okaże się bardzo cenną dla Wilna i Wileńszczyzny.

Habilitacja na U.S.B.

Minister WR i OP zatwierdził habilitację dr. Stanisława **Minkiewicza** jako docenta zoologji na wydz. matematyczno - przyrodniczym USB w Wilnie.

—oOo—

Zakaz sprzedaży pism żydowskich w Niemczech

BERLIN, (Pat). Prezydent niemieckiej Izby Prasowej wydał zarządzenie, zabraniające z dniem 1-go października b. r. publicznej sprzedaży pism żydowskich w Niemczech.

Strajk w Kownie

BERLIN, (PAT). — **Prasa niemiecka donosi** z Kowna o wybuchu strajku 500 robotników, zatrudnionych przy budowie szosy w okolicy Kowna. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz poprawy ogólnych warunków pracy.

O Abisynji nieco ciszej

Komitet pięciu głowi się nad załagodzeniem sporu

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że po pracach przygotowawczych podkomitetu, które odbędą się bez udziału stron, komitet pięciu przystąpi jutro do zbadania strony dokumentalnej. Następnie komitet rozważy, na jakich podstawach możliwe jest prowadzenie akcji pojednawczej, a następnie sformułowanie zaleceń dla rady. Należy zauważyć, że rada Ligi dysponuje w stosunku do Abisynji dość szerokim zakresem działania, ponieważ państwo to przyrzekło od chwili swego wstąpienia do Ligi Narodów, że zastosuje się do wszelkich zaleceń Ligi, zwłaszcza w dziedzinie zastosowania traktatu w st. Germain odnośnie skasowania niewolnictwa. Prace komitetu potrwają przypuszczalnie do końca tygodnia. Przewodniczący Madagiaga będzie kolejno konferował z przedstawicielami Włoch i Abisynji w celu zbadania możliwości załatwienia sporu.

Negus nie pójdzie na żaden kompromis

RZYM. (Pat). Donoszą z Addis Abeby że negus nie pójdzie na żaden kompromis, któryby naruszał suwerenność Abisynji.

Bawoły nie zastąpią tanków

RZYM, (PAT). — Szefowie plemion prowincji Guraque w Abisynji złożyli hołd negusowi i gotowość stawienia 25 tys. żołnierzy. Cesarz odrzucił pomoc szczepów Gar i Sudan, które ofiarowały bawoły, mające zastąpić tanki w ataku na Włochów.

Włochy nie zgodzą się na projekt neutralizacji kolei Dżibuti—Addis Abeba

RZYM, (PAT). — W związku z pogłoskami jakoby w razie wojny włosko — abisyńskiej linja kolejowa Dżibuti — Addis-Abeba miała być zneutralizowana, w rzymskich kołach politycznych twierdzą, że Włochy nie będą się mogły zgodzić na taki projekt.

Z obrad genewskich

Benesz przewodniczącym zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA, (Pat). Po mowie przewodniczącego zgromadzenie wysłuchało sprawozdania komisji weryfikacyjnej, poczem przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Po akcie głosowania urzędujący prezes rady Guinazu oznajmił, że wyniki głosowania są następujące: liczba głosów oddanych 54, ważnych 53. Największą liczbę głosów, a mianowicie 49 otrzymał min. Benesz, który został wybrany przewodniczącym. Po tem oświadczeniu miejsce przewodniczącego zajął min. Benesz, który wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając wierność Czechosłowacji dla Ligi Narodów oraz wskazując na zadania, które ciążą na obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Polska domagać się będzie reelekcji

GENEWA, (Pat). Po wyborach sześciu wiceprzewodniczących zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący zakomunikował, że prezydjum zgromadzenia składać się będzie z przewodniczącego zgromadzenia oraz z przewodniczących komisji zgromadzenia. Przewodniczącymi komisji są: Limburg (Holandja), minister **Zawadzki (Polska)**, Radulescu (Rumunja), pani Apponyi (Węgry) i De Valera (Irlandja). Ponadto w skład prezydjum wchodzą: prezes komisji porządku obrad Motta (Szwajcarja) i komisji weryfikacyjnej Tudela (Peru). Skolei przyjęto wnioski przewodniczącego w sprawie rozdziału tematów pomiędzy komisje zgromadzenia oraz w sprawie przekazania niektórych zagadnień do prezydjum. Następnie przewodniczący zakomunikował, że w związku ze zbliżającemi się wyborami do rady Ligi Narodów, które odbędą się 16 b. m., otrzymał od ministra spraw zagranicznych Becka list z 8 bm. zapowiadający, że **Polska zabiegać będzie w roku bieżącym o elekcję oraz że postawi swą kandydaturę do rady Ligi Narodów.**

Po odczytaniu tego listu przewodniczący wyjaśnił, że wobec tego, iż wniosek polski zgłoszony został zgodnie z obowiązującym regulaminem, zgromadzenie wypowie się w tej sprawie w dniu wyborów bez przeprowadzania nad wnioskiem tym dyskusji; oraz bez przekazywania go żadnej specjalnej komisji.

Głosowanie nad przyznaniem Polsce prawa reelekcji odbędzie się dnia 16-go przed południem a wybory do rady — tegoż dnia po południu

Po ustaleniu programu prac na dzień jutrzejszy posiedzenie zostało zamknięte

Pan Prezydent w puszczy Rudnickiej

Dorocznym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył dn. 9 września do puszczy Rudnickiej na rykowisko łosiowe.

Pana Prezydenta powitali na granicy województwa wileńskiego wojewoda wileński oraz dyrektor lasów państwowych.

Unieszkodliwienie szajki bandyckiej

Herszt szajki sam wymierzył sobie sprawiedliwość

W swoim czasie dokonano napadu bandyckiego na dom Kutkowskiego we wsi Mieszki — Rożki w pow. ciechanowskim. Naskutek tego zorganizowano obławę, w której wzięło udział ok. 100 policjantów. Gdy bandyci zorjentowali się, że są osaczeni, sami wymierzyli sobie sprawiedliwość. Mianowicie herszt bandy — 21-letni Aleksander Księżyk strzelił naprzód do swego towarzysza 27-letniego Wąsowskiego, raniąc go ciężko a następnie sam pozbawił się życia.

W czasie śledztwa ustalono, że banda składała się z 6 członków. Rolę „nadawcy" pełnił niejaki Domosławski z Jabłonny, który jako handlarz trzody chlewnej chodził po wsiach i po zbadaniu sytuacji donosił bandzie na kogo należy napadać. Został on aresztowany.

Ciekawą jest rzeczą, że kilku członków bandy aresztowano w hotelu w Ciechanowie. Zaznaczyć przytem należy, że herszt szajki Księżyk pochodził z dobrej rodziny i ukończył 6 klas gimn. w Pułtusku.

POSŁOWIE Z WILNA



STANISŁAW HERMANOWICZ.



RABIN IZAAK RUBINSZTEJN.



DR. WIKTOR MALESZEWSKI.



WANDA PEŁCZYŃSKA.

ODRODZONY SENAT nie będzie kopją Sejmu

Państwo, które w Europie spoglądać może na najstarszą tradycję ustroju parlamentarnego — Anglja — przez szereg wieków utrzymało koncepcję dwu izb ustawodawczych: Izby gmin i Izby lordów.

Ta koncepcja dwuizbowego parlamentu przetrwała wiele stuleci i w XIX wieku kiedy ustrój parlamentarny w większości państw europejskich zluzował ustrój monarchistyczno - absolutystyczny, została niemal wszędzie wprowadzona. Angielska „izba lordów", francuski „senat", „Herrenhaus" dawnej Austrji, — że wymienimy tylko te trzy „izby wyższe" spośród wielu — były wyrazem poglądu, że praca ustawodawcza wymaga pewnego rodzaju dwustopniowości, że daje większą rękojmię pełnej objektywności, jeśli dokonuje się nietylko w dwu etapach, ale również przejdzie przez filtr dwu ciał zbiorowych.

Jednak wszędzie żywot „izby wyższej" był oparty na zasadzie, że musi ona powstać z odmiennych, niż „izba poselska" założeń, nie może być kopją czy też powtórzeniem tego układu sił społecznych tej ordynacji wyborczej, która powołuje do życia „izbę niższą".

Było to niejako „conditio sine qua non" przydatności i twórczej pracy „senatów" (bez względu na to jak je w poszczególnych krajach nazywano). Widzimy np., że jeśli we Francji Izba Deputowanych powstaje z powszechych wyborów — to senat opiera się na ludziach, desygnowanych doń przez samorządy; nikt, kto nie piastuje mandatu w samorządzie miejskim lub wiejskim, nie może zostać we Francji senatorem.

Znaczy to, że nawet najbardziej do haseł demokratycznych naginające się ustroje parlamentarne uznają, że senat musi być wyłoniony ze zgoła odmiennych ordynacyj wyborczych, musi się zdecydowanie różnić od izb poselskich mieścić w sobie inne żywioły i dawać wyraz innemu punktowi widzenia na sprawy państwa i społeczeństwa.

Ten zasadniczy pogląd zwyciężył po wojnie światowej, gdy zarówno w starych, jak i nowopowstałych państwach o ustroju parlamentarnym dokonywano bądź reform ustrojowych, bądź też od początku kładziono podwaliny pod budowę gmachu ustawodawczego.

Zwyciężył z wyjątkiem dwóch państw: Czechosłowacji i Polski.

Nasza konstytucja z 17 marca 1921 r. i nasza ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922 r. przyjęły jako założenie, że zarówno sejm jak i senat wywodzić się mają z tego samego źródła pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, z tem tylko nie wielkiem ograniczeniem, że do senatu wejdą ludzie starsi wiekiem — powyżej 40 lat — a wybierać ich będą również ludzie starsi, bo conajmniej trzydziestoletni. Pozatem jednak żadnej różnicy w powstawaniu obu izb ustawodawczych nie przyznano.

Wiemy, jak niewłaściwa była zasada tak bardzo różniąca się od koncepcji „izb wyższych", po dzień dzisiejszy obowiązującej w starych państwach demokratycznych, o długiej tradycji parlamentarnej, jak Anglja i Francja.

Senat stał się poprostu drugiem wydaniem sejmu. Poza siwizną na skroniach starszych panów, którzy w nim zasiadali niczem się nie różnił. To też żadnej poważniejszej roli odegrać nie mógł. Już w jego narodzinach tkwił błąd, który mścił się na każdym kroku.

I dlatego trzeba było naprawić to zło zasadnicze, które tkwiło w marcowej kostytucji i starej ordynacji wyborczej. Właśnie w imię demokratycznej zasady, przyjętej przez państwa zachodnie z Anglją i Francją na czele. Właśnie w tym celu, aby zamiast dwóch sejmów — starszego i młodszego — stworzyć jeden Sejm i jeden Senat, ale mający w sobie żywotne i twórcze warunki egzystencji.

Dokonało się to zapomocą wcielenia do nowej ordynacji wyborczej dwóch nowych zasad, nietylko przeinaczających zupełnie powstawanie senatu, ale również tchnących weń nowego ducha. Po pierwsze ordynacja wyborcza do senatu zostaje oparta na innych zupełnie podstawach, niż ordyn. do sejmu, zatem w izbach ustawodawczych uzyskuje się pełniejszy wyraz opinji społeczeństwa. Powtóre: senat, zgodnie z rolą, określoną mu przez ustawę konstytucyjną, zostaje przekształcony na reprezentację obywateli „którzy wyróżniają się wśród swego otoczenia bądź zasługą pracy na rzecz dobra powszechnego, bądź wykształceniem, które nabyli, bądź stopniem zaufania, jakiem zostali obdarzeni przez współobywateli".

Przełom, jaki został dokonany w powoływaniu do życia polskiego senatu, jest więc nawrotem do zasad, jakie stosują najstarsze demokracje świata—jest naprawieniem błędu poczynionego w r. 1921 i 1922 przez tych, którzy zamiast dwuizbowego parlamentu stworzyli właściwie dwa sejmy o jednakowych założeniach i podobnej do siebie fizjognomji politycznej.

M.

Przed Zjazdem Historyków w Wilnie

Zjazd jako forma organizacji pracy historycznej

Mające już za sobą zgórą półwiekową przeszłość zjazdy historyków polskich, zapoczątkowane w r. 1880 w Krakowie, w rocznicę Długoszową, odbywane do r. 1925 sporadycznie, nieregularnie, bowiem na przeszkodzie stały warunki polityczne, potem wojna światowa i polska, wytworzyły już sobie własną tradycję i od lat 10, to jest od zjazdu w Poznaniu, odbytego w 900-ną rocznicę koronacji Chrobrego, zwoływane są co lat pięć i wykształciły się w stałą instytucję polskiej nauki historycznej.

Naturalnie, kongresów naukowych jednej choćby gałęzi nie można porównywać do kongresów partyj politycznych, związków zawodowych, czy konferencyj międzypaństwowych, w przeciwieństwie bowiem do tych, przypadkowo zresztą dobranych przykładów, omawiany zjazd nie reprezentuje historyków w znaczeniu prawnego przedstawicielstwa, nie nakłada na nich żadnych obowiązków formalych, ani też nie ma zamiaru bronić ich interesów zawodowych.

Cele przyświecające zjazdom historyków są odmienne. Zarysowują się one niekiedy mglisto, często bardzo szeroko, to znów się zwężają, ale i konkretyzują. Jak dalece trudno było je sprecyzować, świadczyć może fakt, że na zjeździe przedostatnim niemałą dyskusję wywołała próba określenia charakteru zjazdów. Liczne opinje o zjazdach wielu uczonych, przytaczane przez prof. Finkla niewiele wówczas dopomogły i dopomóc nie mogły, ponieważ nawzajem się wykluczały i miały charakter naogół negatywny.

Pod tym względem dość zgodnie ustalono czem zjazd nie jest. Zaczęło się więc od definicji przez: nie. Nie jest to przypadek, gdyż na scharakteryzowanie każdego zjawiska zawsze więcej i napewno łatwiej znaleźć można przymiotników negatywnych, niż trafnie pozytywnych.

To też dość łatwo zgodzono się z wywodami prof. Konopczyńskiego, że „walny zjazd historyków polskich nie nadaje się na instancję rządzącą ani kierowniczą w sprawach programu i organizacji badań. Zjazd to nie rząd zawodowy, ani nawet nie sejm; władzy nad stowarzyszeniami i instytucjami on nie ma, planów obmyślać nie może, a praw naukowych żadne zgromadzenie ani większością głosów, ani jednomyślnie nie może ustalać".

Wyraźne określenie charakteru zjazdów nie jest wcale zbytecznym formalizmem, od ich kompetencji bowiem zależne są cele i zadania.

Stosunkowo najłatwiej i najsłuszniej powiedzieć można o zjazdach historyków, że **są one jedną z form organizacyjnych historji polskiej jako nauki.**

Wprawdzie, podporządkowanie się tej formie nie jest obowiązkiem żadnego badacza naukowego, ponieważ udział w zjeździe jest nieobowiązkowy lecz dobrowolny, z drugiej wszakże strony zjazd stanowi niewątpliwie reprezentację badawczej myśli naukowej polskiej w dziedzinie historjografji. W tym sensie nakłada on w konsekwencji i pewne **zobowiązania natury moralnej,** których wykonanie **stanowi o realizacji zaleceń i wniosków zjazdowych.**

Niezbyt wielkie, lecz bezsprzecznie istniejące i widoczne — rezultaty zjazdów dotychczasowych są w prostym związku nietylko z piętrzącemi się przed nauką polską trudnościami materjalnemi, ale także z luźną organizacją samych zjazdów.

Formułowanie celów zjazdów historyków odbywało się już parokrotnie, nie wyszło wszakże poza ramy dyskusji i nie przedzierzgnęło się w regulaminowy paragraf obowiązującego przepisu. Mówiono na temat „porozumienia się w sprawach poszukiwania, gromadzenia, obrobienia i wydawania materjałów historycznych", „ustalenia kierunku pracy dziejopisarskiej", „zapewnienia ciągości rozwoju", a również organizowania prac zbiorowych, zwłaszcza w dziedzinie publikacyj źródeł, a częściowo i opracowań.

Szczegółowy rozbiór rzultatu wpływów zjazdów na stan dziejopisarstwa polskiego uczynił prof. Finkel na jednym ze zjazdów poprzednich. Suma pozycyj dodatnich wypadła mniejsza niż wymagania nauki, mimo to stwierdził, że powodów do pesymizmu niema, ponieważ praca historyka polskiego, acz prowadzona w ciężkich warunkach „rozwija się i postępuje, chociaż nie tak składnie i rączo, jakbyśmy tego pragnęli".

Znajdująca się jeszcze in statu nascendi krystalizacja zagadnienia teleologji zjadów w żadnej jednak mierze **nie zmniejsza olbrzymiej doniosłości samych zjazdów,** która jest wieloznaczna i wieloraka.

W zjazdach biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele dziejopisarstwa

Nauka, nędza a wolność

W Leningradzie odbył się międzynarodowy kongres fizjologów. Fizjologowie obcy wyzyskali sposobność zapoznania się z krajem i jego instytucjami. Szczególnie wielkie wrażenie wywarła na obcych fizjologach opieka, którą otacza rząd sowiecki naukę. Wszyscy niemal goście dali wyraz przekonaniu, że niema innego rządu na świecie, któryby asygnował takie środki na cele naukowe. W związku z tem wywiązała się ciekawa dyskusja. Kierownik polskiej delegacji prof. Wacław Moraczewski, uznając iż chyba oprócz instytucyj Rockfellera nie ma na świecie instytucyj naukowych, rozporządzających takiemi środkami, jak sowieckie, wypowiedział obawę, iż potężna opieka rządu krępuje twórcze wysiłki uczonych. „Na Zachodzie uczony — tam męczennik, jak poeta Verlaine sprzedawał swe utwory za grosze, umarł w nędzy, ale był wolnym. Tak samo jest z uczonymi. Oni są niekiedy w nędzy ale twórczość ich jest wolna. Kto chce być uczonym ten przygotowuje się do tego, kto chce zarabiać pieniądze, wybiera inną karjerę". Te uwagi prof. Moraczewskiego wywołały replikę A. Starczakowa na łamach „Izwestij", który, powołując się na Rejmonta i Żeromskiego zaprzeczył twórczej funkcji nędzy.

Wydaje się, że tu zachodzi zasadnicze nieporozumienie. Oczywiście nie nędza potęguje twórczość, lecz wolność. Verlaine nie dlatego był wielkim poetą, że żył w nędzy. To romantyczna bajeczka i samookłamanie bardzo drugorzędnych poetów, żyjących w niepomyślnych warunkach. Nie wystarczy być nędzarzem, aby być Verlainem. Cóż dopiero gadać o uczonych? — Aby pracować naukowo koniecznie trzeba mieć głowę wolną od codziennych trosk.

Profesor Moraczewski operuje ładnym, lecz wprowadzającym w błąd frazesem „kto chce być uczonym, ten przygotowuje się do tego, kto chce zarabiać pieniądze, wybiera inną karjerę". Świetnie.

Czy zastanowił się jednak poczciwy uczony nad tem zagadnieniem: kto nie chce zarabiać pieniędzy? — Oczywiście ten, kto nie potrzebuje pracy zarobkowej bowiem pochodzi z mniej lub więcej zamożnej rodziny. Ten tylko może pozwolić sobie na luksus nie chcieć zarabiać pieniędzy.

Ten natomiast, kto był bardziej nieostrożny przy wyborze rodziców — niezależnie od tego czy on chce lub nie chce zarabiać pieniędzy — musi zarabiać, aby żyć...

Oczywiście, są znane wypadki, kiedy ktoś z dołów nadzwyczajnym wysiłkiem wyrobił sobie placówkę naukową, jak p. syn biednego kowala Michał Faraday. Naogół jednak znaczna większość uczonych XIX wieku pochodzi z mniej lub więcej zamożnych warstw.

W naszych czasach ogólnej pauperyzacji warstw średnich ten, że tak powiem, naturalny przyrost młodych naukowców został mocno zahamowany. Stąd też wypływa konieczność poważnych finansowych subwencyj państwowych w celu umożliwienia dopływu nowych sił naukowych.

„Niedługo — pisze Irena Hellman w „Wiadomościach Literackich" — w Polsce zabraknie docentów na obsadzenie katedr, gdyż profesorowie z wydzielanych na ten cel funduszów nie mogą sobie pozwolić na trzymanie kilku asystentów. W związku z tem powstała charakterystyczna instytucja asystentów ryczałtowych, polegająca na tem, że dostaje się pieniądze na jednego asystenta, a trzyma się kilku, którzy się tym ryczałtem dzielą. Wypada tu na jednego przeciętnie koło stu złotych, tak że człowiek młody, który chce się w Polsce poświęcić nauce musi chcąc nie chcąc być zarazem ascetą. Ten brak młodych sił może się odbić fatalnie na przyszłości nauki polskiej".

Opieka rządu nauce nie zaszkodzi, o ile jej ceną nie będzie — wyrzeczenie się wolności pracy naukowej. W tem sęk!

Spectator.

Opowiadania Starego Doktora

Stary Doktór, który od pewnego czasu przemawia do dzieci przez radjo, otrzymał w nowym programie radjowym na jesień i zimę stały czas dla swych pogadanek. Dzieci więc słuchające radja będą mogły w każdy czwartek tygodnia o godz. 16.00 usłyszeć swego ulubionego prelegenta. Pogadanki Starego Doktora cieszą się wśród dzieci wielkiem powodzeniem, co ostatecznie nie powinno dziwić, gdyż pod tym pseudonimem ukrywa się jeden z wypróbowanych przyjaciół dzieci, wybitny pedagog i pisarz dla młodzieży.

Wznowienie procesu Hauptmanna

Nie trzeba chyba czytelnikowi tłumaczyć kim jest Hauptmann. Oczywiście nie chodzi o twórcę „Dzwonu zatopionego", słynnego poetę niemieckiego Gerhardta Hauptmanna, a tylko o właściwego czy też domniemanego sprawcę porwania i śmierci pierworodnego synka Lindbergha. Historja znana i głośna. Cały świat śledził z zapartym tchem za przebiegiem śledztwa w tej skomplikowanej aferze kryminalnej. Cały świat przysłuchiwał się z uwagą rozprawie sądowej, w której wyniku domniemany morderca małego Lindbergha Bruno Hauptmann skazany został na karę śmierci. Skazaniec złożył apelację od wyroku. Za parę dni ma się w związku z tem odbyć druga rozprawa sądowa. Ponure dane makabrycznej sprawy znowu wypłyną na łamy prasy światowej.

BRUNO HAUPTMANN.

Ostatnia fotografja imiennika głośnego poety przedstawia Brunona Haupmanna za kratkami. Za żelaznemi prętami widnieje smutna twarz człowieka, który wciąż się wypiera inkryminowanej mu zbrodni. Porwał czy nie porwał? Zabił czy nie zabił? Winien czy nie winien? Zdaje się, że nikt dziś na te pytania z całą stanowczością odpowiedzieć nie może. Sytuacja Hauptmanna przypomina nieco w tym względzie sytuację naszej rodzimej Gorgonowej. I w jednym i w drugim wypadku wszystkie poszlaki świadczyły przeciwko oskarżonym, a jednak i w jednym i w drugim wypadku takiej absolutnej, 100%-owej pewności bodaj nie było, przynajmniej jeżeli chodzi o jednomyślność opinji publicznej.

Kto zaręczy, czy w przypadku Brunona Hauptmanna nie mamy do czynienia z omyłką? Zapewne, Hauptmann nie jest bez winy. Materjały, obciążające tego człowieka, są liczne i poważne, a jednak nazywanie Hauptmanna wręcz mordercą małego Lindbergha może być niesłuszne. Ostatecznie jest przecież różnica między porwaniem dziecka a jego zamordowaniem. Hipotezy w tym względzie mogą być liczne. Hauptmann mógł być inicjatorem porwania, mógł być wykonawcą, mógł być wspólnikiem, którego udział ograniczył się do zainkasowania okupu, mógł być kolporterem zainkasowanych u Lindbergha przez kogoś innego pieniędzy. Przedewszystkiem zaś dziecko mogło zabić się samo, uderzając główką o twardy przedmiot w trakcie spadania z drabiny. Wszystkie te możliwości były uwzględniane i jeżeli nie przeszkodziły wydaniu wyroku śmierci na Hauptmanna, to w każdym razie nie udaremniły też apelacji, która w wypadku bezwzględnego udowodnienia zbrodni byłaby bezcelowa.

NIEWINNOŚĆ CZY TAKTYKA?

W ciągu długiej, wlokącej się wiele dni rozprawy w I instancji Hauptmann uporczywie się wypierał zarzucanego mu przestępstwa. Wypierać się może bądź człowiek niewinny, bądź też przestępca, który liczy na brak dostatecznie przekonywujących dowodów. W amerykańskiej praktyce sądowej wypieranie się notorycznych przestępców jest zjawiskiem codziennem. Znane są w Ameryce liczne wypadki, kiedy prokurator i sędzia mają subjektywną pewność, że dany osobnik, i nikt inny popełnił daną zbrodnię, a mimo to zmuszeni są przestępcę zwolnić, wobec braku niektórych ogniw łańcucha oskarżenia i wobec konsekwentnego, przemyślanego aż do najdrobniejszych szczegółów wypierania się oskarżonego. Napróżno prokurator i wezwani przezeń świadkowie zastawiają na przestępcę djabelskie sidła, napróżno stawiają mu sugestywne, podstępne, naprowadzające na pożądaną dla prokuratora odpowiedź pytania. Przestępca zaprzecza, nie przyznaje się, wypiera się, jednem prostem „nie" czy „nie pamiętam" zbija arcykunsztowne pułapki słowne oskarżenia. I wychodzi wreszcie z sali rozpraw jak triumfator, żegnany wściekłemi spojrzeniami prokuratora, zwłaszcza gdy przed rozprawą postarał się o zręcznego obrońcę, który mu bądź dzielnie w tcku rozprawy sekundował bądź nawet grał w czasie rozprawy pierwsze skrzypce, zaszachowując najzręczniejsze posunięcia strony oskarżającej.

Czy Hauptmann bronił się przed zarzutami jako człowiek niewinny czy też jako wyrafinowany przestępca, który zdaje sobie sprawę, że skoro mu się żadne nieostrożne słowo nie wypiśnie — będzie wolny? Niewiadomo. Niewiadomo tembardziej, że zachodzić tu może jeszcze jedna możliwość: Hauptmann jest winien morderstwa, lecz — opanowany arcyludzkim, wspólnym nam wszystkim instynktem samozachowawczym — chwyta się jedynej słomki ratunku, jaka mu pozostała. A nuż się uda wykręcić przed krzesłem elektrycznem?

W tym ostatnim wypadku zachowanie się mordercy świadczyłoby o tem, że niema w nim nic z bierności, nic z fatalizmu zbrodniarzy, którzy grasują zanim się im noga nie powinie, poczem obojętnie poddają się swemu zasłużonemu losowi, przewidzianemu przez nich zgóry. Kto był na granej w Wilnie przed paru laty z kolosalnem powodzeniem sztuce na Pohulance p. t. „Broadway", ten przypomina sobie niechybnie posępny, fatalistyczny refren śpiewanej przez nowojorskich bandytów piosenki:

Życie — to czarna lufa Colta
Śmierć przyjdzie niewiadomo skąd
Gdy się nie uda jedna wolta
Tysiącwoltowy puszczą prąd.

Otóż Hauptmann ma — o ile jest zbrodniarzem — psychikę odmienną. Dla niego życie stanowi spewnością niezaprzeczoną wartość, skoro z taką energją i wytrwałością broni się przeciwko „tysiącwoltowemu prądowi" fotela elektrycznego. Wytrwałość to tem godniejsza podziwu, że — jak pamiętamy — stosowano względem oskarżonego — jeżeli wierzyć prasie zagranicznej — specjalne metody więzienne, mające na celu psychiczne złamanie i nerwowe wyczerpanie więźnia. W celi Hauptmanna płonęły dzień i noc potężne jupitery, rażące swem oślepiającem światłem więźnia. Dziesiątki razy zaskakiwano — w różnych porach doby — Hauptmana nagłemi, podstępnemi pytaniami, pragnąc zeń wydrzeć zeznanie.

Wszystko napróżno. Skazany na śmierć Hauptmann zaapelował. Może w czasie drugiej rozprawy dowiemy się nareszcie kto zamordował małego Lindbergha.

NEW.

polskiego naszych czasów. Tu istnieje możliwość poruszenia najrozmaitszych problematów historjograficznych i historjozoficznych, przepuszczenia ich przez krzyżowy ogień bardzo nieraz gorących dyskusyj, wykazania luk, braków lub niedomówień.

W beznamiętnej, choć niepozbawionej zainteresowania atmosferze zjazdowej, której naukowego poziomu broni nietylko powaga głośnych nazwisk, ale przedewszystkiem stojąca na straży i zawsze czujna metoda naukowo-badawcza, żywe słowo ludzi, wskrzeszających nam przeszłość, nadaje tej przeszłości rumieńców, ożywia ją i bez względu na to, czy praca historyka zdziera z przeszłości przysłaniający ją sentyment, oparty na podświadomych stanach emocjonalnych, czy też dekoruje ją kwiatem stylizowanego patosu dziejów, przewijającego się w historji ludzkości szkarłatną wstęgą bohaterstwa i cierpienia, czy wreszcie wykrywa fałszywy ton ukrytych egoizmów jednostek czy grup w dalekodźwięcznych frazesach i wzniosłych pozornie hasłach — zawsze pragnie jednego: **prawdy jedynej, prawdy bez osłonek.**

W przedodrodzeniowej przeszłości naszej legenda nieraz sugerowała ideał często jakżesz daleki od rzeczywistości, oderwany od współczesności. Historja wprowadzała korekty, nadając ideom podstawy naukowe. Ale i ona w latach niewoli oddana w ciężką choć zaszczytną służbę narodową, w służbę idei polskiej, nieraz pośrednio dotykać musiała dziedzin, w których metoda historyczno-naukowa rzadko mogła być utrzymana w swej bezpośredniej i bezinteresownej czystości. Nadto warunki polityczne życia polskiego utrudniały wzajemne porozumienie, a dobra wola, chęć i zapał jednostek spalały się, niewyzyskane z braku należytej ogólnopolskiej organizacji.

Dziś okres partyzantek, nieskoordynowanych, choć często bohaterskich wysiłków, minął.

Zorganizowane państwo polskie faktem swego istnienia nakłada doniosłe obowiązki, wysuwa nowe zadania także i na polu naukowo-poznawczem. Podobnie jak to się stało w dziedzinie politycznej tak i naukowej mija okres bezplanowych porywów i zastępuje go z większem powodzeniem okres planowości. Jedną z jej form organizacyjnych są właśnie zjazdy historyków.

Żadna z nauk nie jest, zdawałoby się, tak odległa od współczesności, co historja. Ale w rzeczywistości na żadną z nauk nie wywiera takiego wpływu dzień dzisiejszy, jak na historję. I nietylko dla tego, że przeszłość **staje się** przez dzień dzisiejszy. Dziedziną nauk, najbardziej najbliżej związaną ze społeczeństwem jest historja. Bowiem zagadnienia przeszłości mają swój właściwy związek ze współczesnemi zagadnieniami państwowemi i obywatelskiemi. Odnalezienie należytego stosunku do przeszłości, stworzenie wolnego, niezależnego od wpływów chwili poglądu na przeszłość dziejową narodu i państwa, uświadomienie sobie całości linji rozwojowej, jej załamań i zboczeń, to są w ogólnych zarysach cele przyświecające współczesnej historjografji polskiej, przeprowadzane organizacyjnie w głównych wytycznych na zjazdach.

Na nich przeprowadza się rachunek uzyskanego dorobku, na nich określa się podstawy organizacji nauki historycznej w odrodzonem państwie.

Wskrzeszenie państwa w wielu wypadkach pociąga za sobą konieczność modyfikacji poglądów na przeszłość i z natury rzeczy rozszerza granice zjazdów dawniejszych, obejmując szersze tereny dziejopisarstwa już nietylko polskiego ale i powszechnego. Z monografij, z opracowań biograficznych, z mniejszych przyczynków wykonanych sine iurae et studio i uwzględniających stanowisko nauki obcej a w każdym razie źródeł obcych, wyłoni się całokształt syntetycznego ujęcia dziejów Polski na szerokim fundamencie powszechno-dziejowym.

Oczywiście, żaden ze zjazdów nie jets w możności zrealizowania tych szkicowo tu zarysowanych rzutów, ale bo też nie jest to jego bezpośredniem zadaniem. Zjazd spełnia swoją rolę przez wskazania, przez określania kierunków, a sam sobą stanowi olbrzymi bodziec, który wywołuje w badaczach impulsy i podniety do dalszych prac.

Eugenjusz Gulczyński.

* * *

Komitet Gospodarczy VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie zawiadamia, że termin, otwarcia Zjazdu, oznaczony poprzednio na dzień 17 września godz. 11 przed poł. uległ przesunięciu na godz. 10 min.15 punktualnie. Otwarcie Zjazdu będzie transmitowane przez Polskie Radjo na całą Polskę. Równocześnie Komitet przypomina, że zgłoszenia na członków Zjazdu należy kierować w czasie do dnia 12 września do Komitetu we Lwowie (Uniwersytet — konto 152226. Polskie Towarzystwo Historyczne. Lwów). Po dniu 12 września zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Zjazdu w Wilnie (Uniwersytet, Seminarjum Historyczne, Zamkowa 11)

Walka z polskością w republice Czechosłowackiej

Jeszcze niedostateczne instrukcje

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Starosta cieszyński Gella wyjechał wczoraj do Pragi po nowe instrukcje. Wyjazd jego pozostaje w związku z wysłaniem na tereny Śląska n. Olzą karnej ekspedycji wojskowej.

Ostateczna likwidacja prasy polskiej

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). W związku ze zlikwidowaniem całej prasy polskiej na Śląsku przez władze czeskie, społeczeństwo polskie wznowiło wydawanie tygodnika „Prawo Ludu“ na które to wydawnictwo istniało niewykorzystane w swoim czasie zezwolenie, a którego pierwszy numer pojawił się w czwartek dn. 5 bm. uległ on natychmiast konfiskacie z dniem dzisiejszym policja czeska zawiesiła i to czasopismo na czas nieograniczony.

Szkoły pod „ochroną“ żandarmerji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Jak się dowiadujemy. wszystkie szkoły czeskie na terenie Śląska nad Olzą oddano z dniem wczorajszym pod ochronę żandarmerji. Posterunki żandarmerji w budynkach szkolnych utrzymywane są przez całą noc.

Obostrzone rewizje w pociągach

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym patrole żandarmerji przeprowadzały we wszystkich pociągach na terenie Śląska nad Olzą sprawdzanie dokumentów wszystkich pasażerów. Obostrzenie to pozostaje w związku z wysłaniem ekspedycji karnej

Zamach na dyktatora Luizjany sen. Longa

BATON ROUGE (Stan Louisiana). (Pat). Wczoraj wieczorem na senatora Longa zwanego dyktatorem Luisiany dokonano zamachu w chwili, gdy Long spacerował po korytarzu senatu, który miał uchwalić projekt ustawy zwiększającej jego władzę. Sprawca zamachu trafił dwiema kulami Longa w brzuch. Znajdujący się wpobliżu agenci, dosłownie przedziurawili kulami zamachowca.

Long został przewieziony natychmiast do szpitala, gdzie go poddano operacji. Naczelny lekarz szpitala oświadczył, iż kule naszczęście nie naruszyły żadnego ważniejszego organu i że Long zachowuje całkowitą przytomność. Niemniej jednak stan jego jest poważny. Sprawcą zamachu okazał się dr. Weiss specjalista chorób nosa i gardła, praktykujący w Baton Rouge, jest on zięciem dr. Pavy, członka izby reprezentantów stanu Luisiana. Jak wiadomo, sen. Long był zaciekłym przeciwnikiem prezydenta Roosevelta

Angija sprawdza swoją sprawność bojowa

LONDYN, (Pat). W Hampshire czynione są obecnie intensywne przygotowania do wielkich manewrów. które rozpocząć się mają za kilka dni. W manewrach tych weźmie udział 50.000 ludzi, około 3-ch tysięcy czołgów i 80 bateryj artylerji.

Wielkie manewry morskie rozpoczną się 17 września. W Portland i w zatoce Weymouth skoncentrowano przeszło 60 jednostek morskich.. Według „Daily Telegraph“ okręty te zaopatrzone będą na okres zgórą 2-ch miesięcy.

Hitler na manewrach



Hitler, jako naczelny dowódca sił zbrojnych Niemiec, brał udział w jesiennych manewrach VI korpusu w Lüneburger Heide. Zdjęcie przedstawia podczas rozmowy z dowódcą armji niemieckiej gen. Blombergiem (na lewo) i gen. Fritschem (w środku, miedzy Hitlerem i Blombergiem).

Międzynarod. Kongres Studjów Irańskich

11 b. m. rozpoczyna się w Leningradzie III Międzynarodowy Kongres Sztuki i Archeologji Iranu.

Drugi Międzynarodowy Kongres Sztuki i Archeologji Iranu odbył się w 1931 r. w Londynie. Wówczas postanowiono że III Kongres odbędzie się w Leningradzie, ze względu na to. iż w Leningradzie znajduje się bodajże największy w świecie zbiór eksponatów historji i kultury Wschodu. Przed 15 laty w Ermitażu w Leningradzie został utworzony dział sztuki i kultury Orjentu. w którym zgromadzono wszystkie eksponaty, dotyczące tego działu, które dotychczas znajdowały się w poszczególnych salach Ermitażu. Obecnie dział sztuki i kultury Orientu obejmuje 30 sal.

Tegoroczna wystawa okazów irańskiej sztuki i kultury, która w związku z Kongresem odbędzie się w Leningradzie, obejmuje oprócz skarbów Ermitażu nadzwyczajnej wartości zbiory specjalnie nadesłane przez rząd Persji oraz prywatnych europejskich i amerykańskich miłośników sztuki i kultury irańskiej Pierwotnie istniał zamiar zgromadzić na tej wystawie wszystkie skarby sztuki i kultury irańskiej, znajdujące się w muzeach ZSRR. Nie udało się tego jednak urzeczywistnić. Wśród przedmiotów, które rząd Persji nadesłał na wystawę znajdują się takie skarby sztuki Persji starożytnej, które dotychczas nigdy dotąd nie były widziane przez Europejczyków.

Inicjatorem kongresów, poświęconych sztuce i kulturze Iranu jest amerykański badacz prof. A. W. Poop, który zjednoczył szereg uczonych różnych narodowości w celu wspólnej pracy nad historją sztuki Iranu. Wynikiem tej współpracy będzie obszerna „Historja sztuki perskiej“. W tym roku jeszcze ma się ukazać pierwsza część tego wielkiego dzieła w pięciu olbrzymich tomach.

Sp.

Delegat Abisynji w Genewie



Tesze Hawariate, delegat cesarza Abisynji, na dworcu w Genewie.

Przesunięcie uroczystości ku czci E. Orzeszkowej na rok przyszły

Z Grodna komunikują, że projektowane na wrzesień uroczystości spowodu 25 rocznicy śmierci Elizy Orzeszkowej zostały przesunięte na maj przyszłego roku i odbędą się w 26-tą rocznicę śmierci zasłużonej pisarki.

Kurjer sportowy

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w układzie tabeli. Na pierwszem miejscu pozostała Pogoń lwowska, drugą pozycję zajmuje w dalszym ciągu Warta. Przesunięcia nastąpiły na dalszych lokatach.

Przedewszystkiem Cracovia dzięki zdecydowanemu zwycięstwu nad Wisłą przesunała się do środka tabeli, spychając na swoje miejsce Wisłę. Ł. K. S. z 6 miejsca zaawansował na 4, a Warszawianka z 8 pozycji przesunęła się na piątą.

1) Pogoń gier 15; st. pkt. 21:9; st. br. 43:19; 2) Warta 14; 18:10; 39.21; 3) Ruch 13; 16:10; 26:32; 4) Ł. K. S. 13; 14:12; 23:23; 5) Warszawianka 15; 13:17; 23:30; 6) Śląsk 14; 13:15; 23:35; 7) Cracovia 13; 12:14; 25:23; 8) Garbarnia 13; 12:14; 19:22; 9) Legja 14; 12.16; 23:27; 10) Wisła 13; 11:15; 27:32; 11) Polonja 13; 8:18; 15:31.

Niemcy Północne — Danja

W meczu lekkoatletycznym, rozegranym w Hamburgu, reprezentacja Niemiec północnych pokonała Danję w stosunku 76:47 pkt.

Zawodom przyglądało się 8000 widzów.

Ciekawsze wyniki notujemy:

110 m. płotki — 1) Scheele (N) 15.5 sek.
800 m. — König (N) 1:57,1 s.
100 m. — Schein (N) 11 sek.
1500 m. — Kaufmann (N) 4.08,8 sek.
5000 m. — Sievert (N) 15:01,5 sek.
Oszczep — Gerdes (N) 63,34 m.
Dysk Sievert (N) 47,19 m.
Wzwyż — Martens (N) 187 ctm.
Tyczka — Ohle (N) i Larsen (D) po 360 cm.
Wdal — Müller (N) 7 m.
Kula — Sievert 14,79 m.
Sztafeta szwedzka: 1) Niemcy.

Wiadomości drobne

W sobotnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I ligi angielskiej padły m. in. ciekawsze wyniki:

Arsenal — Birmingham 1:1, Grimsby — Chelsea 1:3, Liverpool — Everton 6:0.

*

W wyścigu automobilowym o wielką nagrodę Italji zwyciężył Hans Stuck, mając średnią szybkość 137.4 km. na godzinę.

*

W Tyflisie rozwija się pomyślnie sport skakania ze spadochronami. Klub Lotniczy w Tyflisie wykształcił w ciągu 3 miesięcy 75 instruktorów, którzy skolei kierują spadochronami przy fabrykach.

*

W najbliższym czasie Klub tyfliski zamierza wykształcić 1000 nowych instruktorów.

*

Przy udziale 35 wozów odbył się w Belfast wyścig automobilowy o Tourist-Trophy Ulsteru na dystansie 769.2 km.

Zwyciężył Anglik Freddie Dixon na maszynie Rlley, mając średnią szybkość 123,6 km. na godzinę.

Odbył się w Leningradzie międzynarodowy mecz piłkarski Praga—Leningrad z wynikiem remisowym 2:2.

Zespół Pragi składał się z ligowych graczy czeskich.

Zawodom przyglądało się ponad 40.000 widzów.

*

Rajewskij poprawił sowiecki rekord w skoku o tyczce, uzyskując wynik 408 ctm.

*

Międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Jugosławja, rozegrany w Belgradzie, zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Campbell bije swój rekord



Na wyścigach samochodowych w Salt Lake City rekordzista świata Malcolm Campbell na wozie własnej konstrukcji osiągnął szybkość 482.498 klm. na godzinę, bijąc w ten sposób ustalony poprzednio przez siebie rekord światowy o 5 klm.

Stan sanitarny Wilna

Rozmowa z naczelnym lekarzem m. Wilna dr. A. Narkiewiczem

Zbliża się jesień — okres najmniej pomyślny pod względem zdrowotnym. Udaliśmy się do nacz. lekarza naszego miasta celem otrzymania informacyj o obecnym stanie sanitarnym Wilna.

Na pierwsze nasze pytanie o treści ogólnej dr. Narkiewicz odparł:

— Ciężki stan ekonomiczny ludności miasta i zredukowany do ostatecznych granic budżet Zarządu Miejskiego nie dają możności wykazania się w roku ubiegłym większemi zmianami lub większym dorobkiem w dziedzinie zdrowotności publicznej, skupiając uwagę organów zdrowia przedewszystkiem na wysiłku do utrzymania już osiągniętych wyników. Pomimo to pewien postęp zauważyć się daje.

— Jaki jest stan szpitalnictwa w Wilnie? Podobno w roku ub. poczynione były pewne zmiany?

— Tak. W szpitalu *św. Jakóba* wykończono założenie oddziału wewnętrznego z pododdziałem chorób nerwowych, zwiększając personel tego oddziału o drugiego ordynatora; zorganizowano gabinet elektroterapeutyczny, nabyto pierwszorzędnej wartości roentgen, urządzając gabinet i zaopatrując go we wszelkie niezbędne utensylja. Obecnie wykańcza się remont oddziału chirurgicznego z powiększeniem we wszystkich salach powierzchni świetlnej. Na wykończeniu jest również budowa nowego odpowiednio urządzonego prosektorjum, z którego korzystać będzie również zakład Medycyny Sądowej USB.

W miejskim *szpitalu Żydowskim* również dokonano znacznych przeróbek, które umożliwiły przeniesienie przychodni do części lokalu, nie pozostającej w bezpośredniej łączności ze szpitalem. Dokonywa się remont, mający na celu izolowanie od reszty szpitala oddziału położniczo — ginekologicznego, założenie oddziału chorób wewnętrznych dla kobiet, przeniesienie dziecinnego oddziału do odpowiedniejszej części lokalu z urządzeniem separatek.

W szpitalu *Sawicz* w drodze gruntowniejszego remontu da się osiągnąć jeszcze w roku bież. przeniesienie do odpowiedniejszego lokalu oddziału psychjatrycznego dla kobiet oraz poszerzenie oddziału psychjatrycznego dla mężczyzn.

W szpitalu *zakaźnym* odremontowano poszczególne oddziały, przeniesiono szereg ubikacyj gospodarskich, uporządkowano park szpitalny, posunięto znacznie ogrodzenie terenu.

We wszystkich szpitalach od szeregu lat odczuwało się brak bielizny i pościeli. Braki te usunięto przez nabycie większej ilości bielizny, koców, poduszek i t. p.

— W roku ub. od czasu do czasu pojawiały się w prasie alarmujące notatki o zasłabnięciach na tyfus i in. choroby zakaźne. Do jakich rozmiarów doszła epidemja? Czy prędko ją zlikwidowano?

— W miesiącach jesiennych i zimowych ub. r. przeżywaliśmy nasilenie duru brzusznego, które doszło w październiku do 68 wypadków, dając ogólną w r. 1934 liczbę 240 wypadków z 20 wypadkami zgonu, oraz nasilenie we wrześniu — listopadzie płonicy z największą ilością zachorowań w październiku — 298. Wypadki duru brzusznego były przeważnie pochodzenia pozamiejskiego, a względnie prędko wykrywane i izolowane nie służyły źródłem rozpowszechnienia.

— Jaka jest opieka higjeniczno—lekarska w szkołach?

— Opieka składa się z 14 lekarzy i 13 higjenistek, którzy obsługują 46 szkół powszechnych publicznych i 15 szkół prywatnych żydowskich, liczących razem zgóra 23 tys. dzieci. Zawszonych dzieci było stwierdzonych przeciętnie 3.500, czyli 15 proc., gdy w r. 1933—34 było 16,8 proc., a w r. 1932—33 było 19 proc. Widzimy więc w tej dziedzinie postęp. Dożywiano w szkołach na koszt miasta 7.367 dzieci; z kolonji letnich na koszt miasta korzystało 800 dzieci.

— Co się jeszcze czyni w dziedzinie akcji sanitarnej?

— Zwrócono szczególną uwagę na uporządkowanie handlu nabiałem i mięsem. Dozór sanitarny zastosował najdalej idące środki propagandy celem zaznajomienia producentów i sprzedawców z warunkami, w jakich może się odbywać sprzedaż mleka i produktów mlecznych. Akcja, mająca na celu usunięcie z niezróżniczkowanych sklepów spożywczych rozlewu mleka, napotyka jednak na znaczny opór, a to przedewszystkiem ze względu na to, że mleko zbutelkowane jest w handlu droższe wskutek kosztów manipulacyjnych i dla tego też nie znajduje dostatecznego zbytu i nie wytrzymuje konkurencji z mlekiem, dostarczanem w sprzedaży obnośnej. Ta zaś dziedzina handlu mlekiem mogłaby być unormowaną tylko w drodze powstania odpowiednio urządzonych i kontrolowanych zlewni w różnych dzielnicach, ku czemu władze sanitarne starają się pobudzić inicjatywę społeczną kół rolniczych, ale — jak dotychczas — bez skutku. Dziś natomiast handel obnośny mlekiem, pomimo najenergiczniejszych wysiłków dozoru sanitarnego, jest najmniej uchwytny i najmniej poddaje się oddziaływaniu ze względu na olbrzymią masę ciemnych i niechlujnych sprzedawców.

W sprawie uporządkowania handlu mięsem i przetworami mięsnemi ulepszono warunki sanitarne uboju w rzeźni miejskiej, uporządkowano sposób przewożenia mięsa przez wprowadzenie jednolitego typu wozów, zabezpieczonych od zanieczyszczenia mięsa od zewnątrz, wzmożono kontrolę nad miejscami wyrobów artykułów mięsnych, uzyskano zgodę Zarządu Miejskiego na zlikwidowanie prymitywnie urządzonych straganów mięsnych na rynkach miejskich.

Czy wielkie znaczenie dla zdrowotności miasta posiada rozrost sieci kanalizacyjnej?

— Dla dziedziny zdrowotnej Wilna rozbudowa sieci kanalizacyjnej posiada doniosłe znaczenie wraz z jednoczesnem planowem zwalnianiem brzegów Wilji od zanieczyszczenia przy spuszczaniu nieczystości. W tym kierunku rok bież. był szczególnie pomyślny, gdyż w wyniku ułożenia kanałów miejskich cały szereg objektów wojskowych (szpital, koszary, więzienie), które służyły głównem źródłem zanieczyszczania Wilji przyłączają się do kanału miejskiego i nie używają już więcej rzeki dla celów bezpośredniego usuwania nieczystości.

Podziękowaliśmy naszemu uprzejmemu rozmówcy za obficie udzielone nam informacje.

F.

Generałowie zagraniczni w Warszawie



Przybyli do Warszawy celem uczestniczenia w manewrach generał francuski Poupinel i generał belgijski van der Bergen złożyli w sobotę wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu (z lewej) generał belgijski von den Bergen przed złożeniem wieńca przechodzi przed frontem kompanji honorowej, (z prawej) generał francuski Poupinel przyjmuje raport od dowódcy kompanji honorowej.

Arcybiskup Jałbrzykowski w Grodnie

Przybył do Grodna arcybiskup Jałbrzykowski, witany przez delegację kolejarzy, przedstawicieli miasta i społeczeństwa. Następnie odbył się ingres do Fary, bierzmowanie dzieci i błogosławieństwo.

Zjazd wikliniarsko-koszykarski w Wilnie

10 bm. rozpocznie się w Wilnie pierwszy zjazd wikliniarsko — koszykarski w Wilnie, zorganizowany przez wileńską Izbę Przemysłowo — Handlową, który będzie obradował nad kulturą wikliny, rozwojem przemysłu koszykarskiego oraz zbytom w kraju i zagranicą. Na zjazd przyjeżdżają poza miejscowemi czynnikami zainteresowanemi, również delegaci z Warszawy i Małopolski.

Zniżki do Gdyni

W dniach od 11 do 17 września Liga Morska i Kolonjalna z powodu przybycia do Gdyni największego polskiego statku pasażerskiego „Piłsudski" uzyskała tanie przejazdy do Gdyni. Uczestnicy opłacają 66 proc. ceny biletu do Gdyni, a spowrotem korzystają z bezpłatnego przejazdu. Znizki ważne są na dowolne klasy pociągu normalnego i pośpiesznego. Informacyj udziela Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie, Mickiewicza 15—13, tel. 18—16, oraz wszystkie oddziały L. M. na prowincji. Nabycie zniżek tamże.

Wycieczka Słonim — Wilno

Liga popierania turystyki przystąpiła do organizacji pociągu popularnego Słonim — Wilno. Wyjazd ze Słonima nastąpił w dniu 8 październiku, o godz. 22, przyjazd do Wilna — 9 października, o godz. 5. Odjazd z Wilna w dniu 10 października o godz. 18,03, przyjazd do Słonima 10 października o godz. 23.

W Słonimie dołączy się do pociągu grupa wołkowyska, w Baranowiczach zaś grupy: baranowicka, stołpecka, nieświeska i poleska (powiaty kosowski i łuniniecki).

Koszt przejazdu ze Słonima do Wilna i z powrotem wynosić będzie zł. 8.

Zapisy przyjmują i informacyj udzielają wszyscy księża proboszczowie oraz K. K. O. w Słonimie. Dalsze informacje w tej sprawie nastąpią.

PSIA PARADA

Zwolennikom śrubowania cen ku uwadze

Cóżby to był za koncert, gdyby tak można spędzić psy z całego obszaru Niemiec w jedno miejsce, urządzić poprostu psią paradę i pozwolić się wyszczekać dowoli tym poczciwym i wiernym czworonogom. Pamiętam, że raz byłem na jakiejś psiej wystawie zagranicą i uciekłem z niej czemprędzej z psim jazgotem w uszach, postanawiając sobie nigdy więcej nie dać się skusić do odwiedzenia psiej wystawy.

Wróćmy jednak do psiej parady. Proszę sobie wyobrazić, że w Niemczech naliczono przy ostatnim spisie niemniej, jak dwa i pół miljona psów. Siedmiocyfrowa liczba. Zdawałoby się to bardzo wiele, a tymczasem porównanie z innemi latami wykazuje, że i na stanie psiego rodu kryzys gospodarczy odbił się fatalnie. — Przed 7 laty liczba psów w całych Niemczech wynosiła bowiem blisko 4 miljony. W samym wielkim Berlinie uwija się jeszcze jakieś 150 tysięcy psów, wszelkich ras i wszelkiej maści.

I zdawałoby się, że to poczciwe stworzenie tylko poszczególnym obywatelom służy, ku ich pożytkowi i ku ich przyjemności tylko jest przeznaczone. Tak jednak nie jest. Bo jakkolwiek psy obłożone są też podatkami, to jednak nie państwowemi, a tylko miejskiemi. Psy berlińskie przyniosły miastu w roku gospodarczym 1933-34 okrągłe 5 miljonów marek dochodu z psiego podatku, mimo że podatek opłaca się tylko od psów, trzymanych dla przyjemności, a nie od psów trzymanych z potrzeby. Takich psów, których nie da się żadną miarą opodatkować, jest szczególnie wiele po wsiach, gdzie każdy niemal właściciel zagrody posiada swego brysia, strzegącego dobytku swego pana przed rzezimieszkami.

Z podatku psiego wpływa do kas miejskich na całym obszarze Niemiec blisko 34 miljony marek. Ładna sumka. A była ładniejsza, dopóki nie podniesiono podatku. Bo w roku 1925-26 pieski przyniosły miastu 60 miljonów, a w dwa lata później jeszcze 56 miljonów marek. Interes szedł tak dobrze, że gdy naskutek kryzysu dochody miast zaczęły się kurczyć, zabrano się do psów tak radykalnie i w takiej proporcji, a raczej dysproporcji podniesiono psi podatek, że się obywatele zbuntowali i zaczęli się gwałtownie pozbywać psów. Stąd ten znaczny ubytek zarówno w stanie liczebnym psiego rodu za ostatnie dwa lata, jak i we wpływach podatkowych. Zachłanność została należycie w tym wypadku ukarana. Dochody z psiego podatku, mimo podwyżki, spadły bowiem niemal o połowę. Odliczywszy psy pożyteczne, wolne od podatku, płaci się obecnie od jednego psa około 15 marek rocznie. Za 15 marek zaś można otrzymać parę dobrych trzewików, nie licząc tego, co utrzymanie psa w mieście kosztuje. Zapewne tyle, że można sobie za to kupić zupełnie przyzwoity garnitur i coś jeszcze na dodatek. Cóż przeto dziwnego, że kiedy nietylko kryzys, ale i podatki przygniotły obywatela Trzeciej Rzeszy, pozbył się psa, którego utrzymanie stanowiło poważną pozycję w ogólnym budżecie. A właściciel kilku psów miał przed sobą taryfę podatkową nie degresywną, lecz progresywną. Dlaczego? Aby ograniczyć liczbę psów w miastach. Bo ojcowie miasta niechętnie patrzą na nadmiar tych czworonogów.

Co innego wieś. Tam bryś jest potrzebny, nawet niezbędny w każdem gospodarstwie. Ale co dziwniejsze, że najwięcej psów przypada w Niemczech na okolice najsłabiej zaludnione. Na całem pograniczu polskiem wraz z Prusami Wschodniemi wypada 55—58 psów na 1000 mieszkańców. Zaś na okolice południowo-zachodnie Rzeszy, zatem na obszary najgęściej zaludnione, na 1000 mieszkańców wypada zaledwie 20—30 psów. Czem ten objaw wytłumaczyć? Prawdopodobnie tem, że w okolicach gęściej zaludnionych sąsiad łatwiej nieść może sąsiadowi pomoc w razie napadu. W okolicach rzadziej zaludnionych, gdzie zagroda leży często daleko od sąsiedniej zagrody, gospodarz zdany jest niemal wyłącznie na czujność psa.

Odezwa

Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

„...Obojętnych na niedolę zwierząt
i ludzka niedola nie wzruszy"...

Człowiek w walce o byt codzienny w niezliczony sposób korzysta z pracy, pomocy i egzystencji różnego rodzaju zwierząt i ptactwa.

Niezależnie od korzyści, jakie człowiekowi daje świat zwierzęcy, jakże często zwierzęta stają się niezastąpionymi przyjaciółmi człowieka we wszelkich jego codziennych przeżyciach i potrzebach, a często nawet z przywiązania dla człowieka i w obronie jego giną.

Czy należycie odwzajemnia się człowiek światu zwierzęcemu za pracę, korzyści osiągnięte i przywiązanie musielibyśmy o to zapytać same zwierzęta: lecz niestety... — one nam nie odpowiedzą, bo ludzkiej mowy nie umieją... — Smutne tylko i żałosne spojrzenia lub jęki oraz rany katowanych nieraz zwierząt świadczą o tem, jak znaczna część ludzi odpłaca się niewdzięcznością za dobro otrzymane od tych bezbronnych istot.

Zwracamy się przeto do Was, wszystkich, obywatele miasta Wilna, w imieniu tysięcy niemych stworzeń z gorącym apelem: złagódźcie dolę zwierzęcia, zapobiegajcie przejawom złej woli i piętnujcie wszelkie okrucieństwa względem zwierząt i ptactwa, w myśl etyki nakładającej na każdego człowieka obowiązek miłowania istot słabych, nie mogących nietylko stawać w swej obronie, ale i o należne im miłosierdzie prosić.

W celu spopularyzowania idei ochrony zwierząt i przyrody wśród szerszych warstw społeczeństwa wileńskiego oraz w celu uzyskania środków niezbędnych dla ambulatorjum dla zwierząt, Zarząd T-wa Opieki nad Zwierzętami na Woj. Wileńskie urządza w dniu 22 września 1935 r.

„DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT
I OCHRONY PRZYRODY"

według następującego programu:

1) Pochód uliczny ze zwierzętami i transparentami przy dźwiękach orkiestr. Zbiórka pochodu na placu Łukiskim róg ul. Montwiłłowskiej o godz. 11 m. 30.

2) Loterja fantowa na ambulatorjum dla zwierząt.

3) Sprzedaż znaczka i zbiórka uliczna.

4) Audycja radjowa i t. p.

Wszyscy, którzyby chcieli przyjąć udział w pochodzie ze zwierzętami lub w jaki bądź inny sposób przyczynić się do uświetnienia i urozmaicenia tego „dnia" proszeni są o zgłoszenie się do sekretarjatu T-wa ul. Żeligowskiego 4—2 od godz. 6 do 7 wiecz.

Jednocześnie prosimy członków i sympatyków o łaskawe zaofiarowanie fantów na rzecz mającej się odbyć w tym dniu loterji fantowej. Fanty przyjmują się w Sekretaracie T-wa ul. Żeligowskiego 4—2.

ZARZĄD.

Kurjer Radjowy

SŁUCHOWISKO RADJOWE

Utarło się zdanie, że słuchowisko radjowe wymaga nowoczesnej techniki zarówno przy opracowywaniu scenarjusza, jak i w grze aktorów, przyczem chodzi tu o technikę zupełnie odmienną od stosowanej w teatrze czy filmie. Jak to należy rozumieć? Otóż technika, jeśli chodzi o grę aktorów, jest metodą wyrażania uczuć lub myśli. Jeśli nawet tę samą myśl, czy też kompleks uczuć zawiera sztuka sceniczna — to przy słuchowisku radjowem musi się zastosować inne zupełnie efekty dla ich wyrażenia. Np. scenarjusz przewiduje wejście osoby, biorącej udział w sztuce. W teatrze osoba ta poprostu wchodzi na scenę i na tem koniec. Przed mikrofonem musimy zostać o tem „słuchowo" zawiadomieni. Bohater sztuki daje nam znać o tem bądź przez wypowiedzenie czegoś (np. „dobry wieczór") głosem zupełnie odmiennym od poprzednio zasłyszanych, bądź też inna postać w słuchowisku wita go, czy też zwraca się do niego w jakikolwiek inny sposób lub mówi do osoby trzeciej np. „oto pan ten i ten", bądź ostatecznie w poprzedzającej jego wejście rozmowie zostajemy poinformowani o mającem nastąpić ukazaniu się bohatera, później zaś daje się słyszeć imitowany skrzyp otwieranych drzwi (jeden z t. zw. „tricków akustycznych"). Słuchowisko radjowe jest stale najeżone tego rodzaju trudnościami.

DODATNIE STRONY SŁUCHOWISKA.

Słuchowisko radjowe ma jednak przed sobą możliwości, które są nie do pomyślenia w teatrze lub filmie. Póki radjosłuchacz jest zależny tylko od wrażeń akustycznych, tak długo te odbierane wrażenia, chociaż ograniczone, są silnie jakościowo zespolone. Stanie się to zrozumialsze przez przeprowadzenie analogji z innym rodzajem sztuki teatralnej — operą. W operze odnoszone wrażenia, zamiast utworzyć zwarty kompleks, zostają rozproszone i uwielokrotnione, gdyż zależą i od słuchu i od wzroku. Z jednej strony występuje tu dążenie myślowe widza do skojarzenia całego szeregu jednocześnie występujących czynników: przebiegu akcji, śpiewu i muzyki, falangi barwnych kostjumów, gry świateł i cieni, dekoracyj i t. p., z drugiej zaś niezmierzony ogrom bogactwa wrażeń zagłusza i przytępia nasz zmysł krytyczny.

Słuchowisko radjowe jest pozbawione wielu spośród tych akcesorjów, ale dzięki temu właśnie słuchacz ma nieograniczoną swobodę w tworzeniu własnych, wyimaginowanych obrazów sytuacyjnych. Autor słuchowiska, reżyser i aktorzy starają się podać słuchaczowi cały szereg wskazówek, na podstawie których zbiera on i kształtuje odpowiedni kompleks obrazów wewnętrznie odtworzonych. Osiągnąć to jest dość trudno; nasuwają się tu skomplikowane wymogi w postaci energji twórczej i technicznej inwencji artystów oraz silnie rozwiniętej zdolności do imaginacyjnej koncentracji ze strony słuchacza.

Wrażenia, odniesione ze słuchowiska radjowego, są bardziej intymne od wrażeń, które nam inspiruje sztuka teatralna czy też film. W słuchowisku może być użyte przez aktorów barczisj delikatne i zarazem realistyczne akcentowanie myśli i uczuć; zastosować tu można całą gamę tonacyj głosu, począwszy od najcichszego szeptu, a skończywszy na głośnym okrzyku; nawet oddech może tu być odpowiednio użyty dla podkreślenia pewnych sytuacyj, co nam daje możność wysubtelnienia i wystylizowania najmniejszych drobiazgów.

I chociaż obrazy, powstałe pod wpływem słuchowiska radjowego, są z jednej strony mniej żywe i rzeczywiste niż pojedyncze sceny ze sztuk teatralnych i filmu, to jednak z drugiej strony są bardziej od nich realne ze względu na to, że częściowo twórcą ich jest sam słuchacz, który zbiera na podstawie wskazówek autora pewne spostrzeżenia i zamyka je w tych obrazach. Dlatego też czynność ta, będąc wyrazem własnych doświadczeń słuchacza stwarza dlań bardziej realne podstawy, niż to czynią podsunięte mu przez teatr czy kino — gotowe obrazy.

I chociaż są wielkie niedogodności z tem, że „publiczność" słuchowiska radjowego nie widzi aktorów, to jednak mamy wzamian za to pewną rekompensatę.

PUBLICZNOŚĆ SŁUCHOWISKA.

Poza pozytywnemi — są jeszcze i negatywne strony słuchowiska radjowego. Należą do nich chociażby trudności, związane z tworzeniem sobie wewnętrznych obrazów, zbyt wielki bowiem nacisk kładzie się tu na wewnętrzną koncentrację słuchacza, która nie zawsze znajduje sprzyjające warunki. Zbyt często w kulminacyjnym punkcie zainteresowania puka li stonosz do drzwi, lub służąca tłucze szklankę tak, że intymna atmosfera domowa niezupełnie sprzyja należytej reakcji na słuchowisko. Poza tem chociaż niektóre momenty zyskują na swej wartości, jeśli reakcja na nie zachodzi w całkowitem odosobnieniu, to zato inne wymagają wielkiego tłumu, mogącego masowo reagować na pewne efekty sztuki. I tu tkwi właśnie ta przykra strona słuchowiska radjowego — tak dogodnej i taniej rozrywki.

Reakcja widza jest dla aktora często rzeczą niezbędną; przy słuchowisku radjowem nie ma się możności jej zaobserwowania. Tylko „człowiek teatru" wie, w jak wielkim stopniu zależy odegranie roli od reakcji widza. Pozatem brak możności zbadania tej reakcji może wywołać u aranżujących słuchowisko jaknajfałszywszy pogląd na to, czego słuchacze sobie życzą. Korespondencja — ten surogat krytyki — nie może, zdaniem mojem, zastąpić jej zadawalająco, gdyż w stosunku do liczby radjoabonentów jest zbyt skąpa i mało miarodajna ze względu na całkowitą rozbieżność zdań. To też nie sądzę o niej, aby była p ważnym wskaźnikiem wymagań słuchaczy, chociaż staćby się nim mogła.

Prawdą jest, że listy, nadchodzące do skrzynki radjowej w sprawie słuchowisk, są właściwie sprawdzianem ich popularności, ale, jako takie, nie są dowodem ich zasług wobec radjosłuchaczy. Z tego wynika, że przezorne zastosowanie się czasami do życzeń mniejszości radjoabonentów jest całkowicie usprawiedliwione. W rękach zatem radjosłuchaczy leży nadanie odpowiadającego im kierunku w doborze słuchowisk, na który wydatnie mogą wpływać korespondencją, dotyczas, niestety, niezbyt obfitą.

Co usłyszymy w bieżącym tygodniu?

Nawiązując do programu ramowego na sezon zimowy Polskiego Radja, zamierza Rozgłośnia wileńska cotygodniowemi, rzeczowemi objaśnieniami prasowemi zwrócić uwagę radjosłuchaczów na wybitniejsze audycje muzyczne.

Przystępując do omówienia audycyj, które będą nadane w tygodniu bieżącym, na miejscu czołowem należy umieścić: koncert organowy G. Haendla, jednego z najwybitniejszych kompozytorów osiemnastego stulecia, którego ogromna twórczość, zawierająca w zbiorowem wydaniu sto tomów dużego formatu, zawiera wiele arcydzieł wiekopomnych, zdumiewających genjalnością pomysłów i mistrzostwem opracowania. Sam Haendel był świetnym organistą już w latach chłopięcych łatwo jest zrozumiałe więc doskonałe wyczucie wszystkich tajników gry fortepianowej i stylu kompozycji przez mistrza w wieku dojrzałym. Dzieło to będzie wykonane przez prof. Bronisława Rutkowskiego dnia 10 bm. o godzinie 17,30.

Szersze koła radjosłuchaczów może jeszcze bardziej zainteresować transmisja z Budapesztu koncertu europejskiego, poświęconego Franc. Lisztowi (dn. 10 bm. o godz. 20,30—21,30). Będzie to zapoczątkowaniem jubileuszowego „roku Lisztowskiego" 1935—36 w czasie którego przypada 125 rocznica zgonu wielkiego muzyka i patrjoty węgierskiego. Nazwisko Liszta jest powszechnie znane, jako zupełnie wyjątkowego wirtuoza fortepianowego i kompozytora brawurowych utworów na fortepjan. Mniej natomiast jest znana jego działalność twórcza na innych polach muzycznych, gdzie się przejawił jego olbrzymi talent całkiem indywidualny, nieuznający skrępowania przez uświęcone tradycją formy muzyki klasycznej. Umysłowość, pełna entuzjazmu i fantazji marzycielskiej, nie mogła się nałamać do symfonji czysto muzycznej, lecz poniosła Liszta w stronę kompozycji „programowej", wyobrażającej treść pozamuzyczną, następst. czego było utworzenie „Poematów symfonicznych" Liszta. „Tasso" należy do najpiękniejszych, ilustrując barwnie zmienne koleje losu sławnego poety włoskiego. Programowym też utworem jest „Taniec śmierci" fantazja na fortepjan z orkiestrą, odtwarzająca dźwiękowo treść obrazów, przedstawiających śmierć, bezlitośnie nieoszczędzającą nikogo. Również własnością niezaprzeczoną Liszta są „Rapsodje węgierskie", w których melodje ludowe pojawiają się w całej krasie kunsztownego opracowania i są niejako hołdem, złożonym przez wielkiego artystę krajowi ojczystemu.

Specjalnie powinien zainteresować słuchaczów wileńskich recital skrzypcowy jednego z wybitniejszych wirtuozów miejscowych prof. H. Sołomonowa (dnia 11 bm. godz. 18,40), który wykona utwory Fr. Francoeur-Kreislera i H. Wieniawskiego.

W każdą środę o godzinie 21 nadawany będzie koncert chopinowski w ten sposób, aby w ciągu sezonu udostępnić słuchaczom całą twórczość Chopina w porządku chronologicznym, poprzedzony objaśnieniami znakomitego chopinisty prof. U. J. w Krakowie dr. Zdzisława Jachimeckiego. W tygodniu bieżącym Henryk Sztompka wykona drugą serję utworów Chopina, napisanych jeszcze w wieku młodzieńczym, w Warszawie Bardzo urozmaicony program piątkowego koncertu symfonicznego, pod dyr. G. Fitelberga z udz. skrzypka Bron. Gimpla, zasługuje na uwagę miłośników muzyki poważniejszej.

Do najładniejszych melodyj trzeba zaliczyć: wyjątki z op. „Gondoljerzy" Sullivana (płyty), nadawane z rozgłośni wileńskiej (14 bm. o godzinie 13,30). Muzyka niezwykle melodyjna i wesoła. Dnia 15 bm o godzinie 12.15 uczci Polskie Radjo śmierć Juljusza Zarębskiego, wielce utalentowanego pjanisty i kompozytora, młodo zmarłego. Ostatnie dzieło jego, kwintet fortepjanowy wykonają Kwartet Polski i pjanistka J. Wysocka-Ochlewska. Tegoż dnia o godzinie 20,50 usłyszymy operę „Samson i Dalila" Saint-Saensa, transmitowaną z Turynu, na cześć 100-lecia urodzin sławnego kompozytora francuskiego. *Dż.-Em.*

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Wyraźne i zdecydowane są ramy nowego, rozszerzonego programu jesienno-zimowego, mniej jasna natomiast fizjognomja audycyj, które zmianie lub reformie uległy. Pewne posunięcia ogólne, zazębiające o politykę kulturalną radja — domagają się omówienia. Wykraczamy więc poza granice własnej zagrody.

Rozpoczniemy od najczulszego miejsca, od audycyj chopinowskich. Prąd „upedagogicznienia" panujący niepodzielnie w dziale muzyki — nie ominął ich. Dotychczas była to pozycja o wysokim poziomie artystycznym, nadająca P. R. specjalny charakter, poszukiwana i słuchana przez zagranicę, ba! typowa oryginalna i jedyna bodaj wśród audycyj poszczególnych radjofonij europejskich. Teraz stała się audycją szkolną. Poprzedza ją omówienie, doskonałe zresztą i wszechstronne, prof. Jachimeckiego, a układ repertuarowy, dotychczas mniej lub więcej chaotyczny, zawsze jednak artystyczny, poddany został chronologji. Posunięcie to nie jest konieczne jeśli chodzi o słuchacza krajowego, a ryzykowne wobec słuchaczy zagranicznych, dla których przecie zapowiada się koncert po francusku.

Środy chopinowskie były (w większości wypadków) odpoczynkiem (po niemiłosiernem traktowaniu utworów Chopina, zdarzającem się gdzieniegdzie poza audycjami „środowemi"), smakowaniem w dobrej interpretacji i głęboką satysfakcją artystyczną. Pozorna bierność słuchacza nawet nieprzygotowanego, trwała krótko. Po **kilku kolejnych koncertach** wracało się z przyjemnością do powtórzenia. Wytworzyła się atmosfera współżycia, kontaktu osobistego. I oto teraz aplikuje się słuchaczowi metodę szkolną, interwenjuje ktoś trzeci (p. prof. Jachimeckiego przepraszam, że jemu przypadł w tem miejscu epitet tego trzeciego) który niedyskretnie wkrada się w atmosferę intymnego stosunku między audycję a słuchaczem.

Z drugiej strony metodyczność i systematyczność gotowe są zadławić sztukę, ograniczyć i zahamować rozpęd odtwórczy wykonawcy koncertu. Pianista (w konkretnym wypadku p. Rabcewiczowa) ogranicza się do dźwiękowej, ilustracji objaśnień prof. Jachimieckiego, odziera utwór z blasku i wyjaławia go.

A zagranica? — Objaśnienia, któreby się słuchaczom zagranicznym może przydały, niestety nic im nie mówią. Zresztą nie sądzę, by się różnili od innych słuchaczy i pragnęli się uczyć. A tymczasem te „szkolne utwory" (w ich obecnem stadjum) gotowe są odstręczyć ich od czekania na odległe, zwiększone porcje wzruszeń. Gdyby można było przeprowadzić ankietę — ile ludzi słuchało koncertów chopinowskich zagranicą dawniej i porównać je z ilością słuchaczy za kilka miesięcy — saldo eksportu naszego byłoby zapewne deficytowe.

Reformy pedagogiczne w innych częściach programu — powitać należy z uznaniem. Odczyty - dyskusje prof. Rutkowskiego, który przystępuje do nich z cierpliwością rutynowanego pedagoga, wypełnią niejedną lukę i wyrwą zakorzenione przesądy. Ten cykl jest inowacją pożądaną i cenną. Wstęp do cyklu kwartetów Haydna, był trochę niejasny, ale i to się wyklaruje później. W rezultacie więc nadwyżka aktywów, gdyby można było pominąć środy chopinowskie.

A teraz słowo o muzyce lekkiej. W niedzielę zadebiutował szumnie zapowiadany zespół jazzowy Marinoza z Krakowa. Zapowiedź oryginalnego układu (2 fortep. i 3 saksof.) budziła wątpliwości, które potwierdził występ. Fetysz wzorów zagranicznych wciąż działa. I ten zespół jest ponoć wzorowany na angielskim. Wyzbywamy się myśli oryginalnej, pragnąc bić mistrzów na nieswoim terenie. W rezultacie angielska flegmatyczna ociężałość, brak polotu i niewolnicze naśladownictwo nędznych kombinacyj anglo-amerykańskich. Gwoździem (do trumny) był „sfokstrociały" fragment z Saint Saens'a.

I znów na osłodę (tym razem wartości pozytywne przewyższają o wiele nieudany występ Marmozów) migawka regjonalna. Pomysł tego cyklu jest cenny. Krakowska migawka była nie zupełnie jeszcze wyraźna, ale jak na początek niezła.

Czekają jeszcze na omówienie pożyteczne i dawno oczekiwane zmiany w repertuarze teatru słuchowiskowego. chwilach poezji, ale o tem w nast. tygodniu.

*

Zmiany i inowacje w zasięgu lokalnym, streszczają się (ograniczam się do tygodnia sprawozdawczego) do ożywienia w dziale feljetonów i zwiększenia o jeszcze jeden stały cykl aktualjów regjonalnych. Dużo się mówi o literaturze. W ciągu tygodnia słyszeliśmy: dwie audycje z recytacjami, djalog i feljeton. Słuchowiska natomiast — znikły z programu.

Audycja mickiewiczowska była interesująca, ale nużyła cyt. przekładami. Raził głos p. Korjańskiej, który po pięknie odczytanej inwokacji (w oryginale) zrobił wrażenie zgrzytu. Brzmienie języków tłumaczeń — poprawne, często jednak interpretacja była blada (rosyjski, ukraiński). Poza recyt w oryginale wyróżnić należy niemiecki i francuski.

W niedzielnej aud. popularnej, bezbłędnej zresztą w konstrukcji i montażu, autorka postawiła tezę, która pozostała nieumotywowana. Dowiadujemy się więc, że Moniuszko to największy po Chopinie kompozytor polski. Daleki jestem od zamiaru odbronzowienia Moniuszki i podważania tych zasług historycznych, które są wszystkiem znane. Sądzę jednak, że znajdzie się dość wielu kompozytorów polskich, których należałoby umieścić między Chopinem i Moniuszką. Choćby Szymanowski i Karłowicz.

W muzyce dwa występy solistek. Jedna z nich, pianistka, absolwentka konserwatorjum warsz. grała Beethovena, Debussy'ego i Wagnera. Trudno zarzucić coś bezbłędnej, metodycznej, ale nie porywającej grze. W Sonacie gubienie się w szczegółach i mglistość struktury. Debussy pozbawiony stylu i indywidualności (acz poprawny), a jedyną deską ratunku — technika, podważyła słabiutkie, zaledwie szkolne rozwiązanie zagadek technicznych Wagner—Liszt. Pianistka winna była wstrzymać się z debiutem. Bo odliczając pewną dozę błędów na rachunek tremy — całość wypadła o wiele za słabo na popis.

Przyjemnie jest móc się powołać na b. udaną pozycję, jaką jest recital p. Lewickiej. Głos świeży, dobrze wyszkolony i czysty, kultura śpiewacza, doprowadzona do pewnego poziomu, czułe ucho — składają się razem na cenne i nieczęste walory. Audycja p. Lewickiej — była miłą atrakcją.

Riky.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

REFORMA PODATKU GRUNTOWEGO

W chwili obecnej szczególnie aktualną jest sprawa reformy podatku gruntowego, która ma być niejako pierwszym etapem ogólnej reformy podatkowej. Ustawa, omawiająca wymiar państwowego podatku gruntowego ma na celu równomierny rozkład ciężaru podatku biorąc pod uwagę nietylko ilość opodatkowanych gruntów, ale również i ich jakość.

Dotychczas państwowy podatek gruntowy pobierany jest na podstawie ustaw byłych państw zaborczych. Kiedy obecnie wszystkie inne podatki opierają się już na zasadzie jednolitych dla całego państwa przepisów, jedynie podatek gruntowy, w zależności od dzielnicy, pobiera się nadal na mocy różnorodnych ustaw, wyrażających zupełnie odmienne zasady opodatkowania ziemi. Taki brak jednolitości w systemie opodatkowania powoduje w konsekwencji nierównomierność w obciążeniu podatkiem gruntowym gospodarstw rolnych w poszczególnych dzielnicach. Nierównomierność w obciążeniu podatkowem gruntów istnieje jednak nietylko odnośnie do dzielnic. Rażące i obecnie nie dające się już usprawiedliwić różnice w obciążeniu gruntów poszczególnych powiatów i gmin istnieją na obszarze wszystkich byłych zaborów.

Klasyfikacja gruntów i oznaczenie stawek podatkowych dla poszczególnych powiatów b. Królestwa Polskiego miało miejsce w latach 1860—1864, uwidocznione w katastrach gruntowych byłych dzielnic pruskiej i austrjackiej sumy dochodu kastralnego ustalone zostały w połowie ub. stulecia. Od tego czasu zaszły znaczne, gruntowne zmiany w ogólnych stosunkach ekonomicznych kraju: znikły stare, a powstały nowe granice państw, rozwinęła się sieć kolei i dróg bitych, nastąpił wielki rozwój miast, powstały wielkie ośrodki przemysłowe. W związku z temi okolicznościami zmieniła się i wzrosła rentowność gospodarstw rolnych, lecz następowało to nierównomiernie w zależności od mniej lub więcej sprzyjających warunków ekonomicznych. Poza wskazanemi warunkami ekonomicznemi na zmianę intensywności gospodarstw wiejskich miał wpływ rozwój kultury rolnej, meljoracje gruntów, stosowanie nawozów sztucznych, plantowanie roślin, dających korzystniejszy plon, ulepszone postępowe uprawy roli i t. p. Należy jednak zwrócić uwagę, że rozwój kultury rolnej objął niejednolicie obszar państwa. Gdy w jednych jego częściach postępował szybko, w innych wpływ jego był nieznaczny. Przyczyniło się to znów do pogłębienia niesprawiedliwych różnic w opodatkowaniu gospodarstw rolnych obciążających przychód podatkiem gruntowym, którego stawki ustalono kilkadziesiąt lat temu.

Wszystkie obowiązujące dotąd dawne przepisy o państwowym podatku gruntowym są już przestarzałe i stoją w rażącej sprzeczności z warunkami życia, jakie wytworzyły się obecnie w szczególności pod względem ekonomicznym, a braki i wady tych przepisów z biegiem czasu nadzwyczaj się uwydatniły. Z uwagi na to, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym jak najszybsze ujednostajnienie sposobu wymiaru państwowego podatku gruntowego leży w interesie 70% ludności państwa, osiadłej na roli.

To też uznając konieczność reformy w tej dziedzinie została ogłoszona 16 marca 1935 roku ustawa o klasyfikacji gruntów, stanowiąca pierwszy etap ogólnego ustawodawstwa, mającego dać w przyszłości podstawy ogólnej reformy państwowego podatku gruntowego. W myśl tej ustawy będą podlegały klasyfikacji jedynie grunty opodatkowane, natomiast grunty nieopodatkowane jak np. cmentarze, drogi publiczne, place i t. d. klasyfikowane nie będą. Grunty podlegające opodatkowaniu a zatem ziemia orna, łąki, pastwiska i grunty pod wodami zostaną podzielone na sześć klas:

) Grunty najlepsze, 2) grunty bardzo dobre, 3) grunty dobre, 4) grunty średnie, 5) grunty słabe, 6) grunty najsłabsze.

Ustawa wymienia tylko w ogólnych zarysach, jakie grunty mają należeć do poszczególnych, natomiast szczegółowe zasady podadzą instrukcje regjonalne.

Grunty pod lasami mają podział trzyklasowy w czem klasa

1) obejmuje lasy dębowe odpowiadające najwyższej klasie jakości drzewostanu,

2) obejmuje lasy dobre i średnie,

3) obejmuje grunty leśne porośnięte drzewostanem o słabym przyroście i rozwoju

Każda z klas będzie miała oznaczoną swoją stawkę podatkową a zatem zależnie od przynależności gruntów do poszczególnych klas będzie wymierzany państwowy podatek gruntowy. Stawki te zostaną ustalone w odpowiedniej wysokości dla poszczególnych okręgów rolnych i leśnych na które zostanie podzielone Państwo z uwzględnieniem warunków klimatycznych i gospodarczych danego terenu. Jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, grunty kl. 1 i 2, jak też drzewostany klasy 1, nie wchodzą wogóle w rachubę, bowiem nie posiadamy tu ani ziemi pierwszej jakości, ani lasów o nieskazitelnym drzewostanie. Należy nadmienić że przy klasyfikacji nie będą uwzględniane indywidualne różnice w wydajności ziemi, spowodowane lepszą uprawą, nawożeniem względnie meljoracją szczegółową gruntów, ponieważ powodują one przychodowość nietrwale wyższą od przeciętnej — to też grunty, na których będą dokonane meljoracje szczegółowe po przeprowadzeniu klasyfikacji nie będą mogły być z tego powodu przeklasyfikowane.

Celem dokonania klasyfikacji gruntów zostały utworzone:

1) Główna Komisja Klasyfikacyjna przy Ministerstwie Skarbu;

2) Wojewódzkie Komisje Klasyfikacyjne w siedzibie właściwej Izby Skarbowej;

3) Powiatowe Komisje Klasyfikacyjne w siedzibie właściwego urzędu skarbowego, przyczem minister Skarbu może zwiększać lub zmniejszać teren ich działania

Przewodniczącym Głównej Komisji Klasyfikacyjnej w Warszawie jest dyrektor departamentu podatków bezpośrednich pan Koszko, jego zastępcą, a jednocześnie fachowym kierownikiem tej pracy pan Zoll.

W wojew. wileńskiem przewodniczącym wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej jest dyrektor Izby Skarbowej p Wojna, a fachowym kierownikiem p. Puciata, który jest również zastępcą przewodniczącego.

Prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

Zapoczątkowanie właściwej klasyfikacji przewidywane jest w pierwszej połowie września a rozpocznie się ona od skomasowanych wsi z uwagi na to, że objekty te posiadają świeży i ścisły materjał pomiarowy. Ministerstwo Skarbu przewiduje zakończenie prac w ciągu lat trzech, jednakże dotrzymanie tego terminu ze względu na ogrom prac z tem związanych będzie wymagało wiele nakładów i starań. Sfery naukowe bardzo sceptycznie zapatrują się na ten trzyletni okres, uważając, że dokonanie tego dzieła wymaga o wiele więcej czasu.

Należy się spodziewać, że mająca nastąpić klasyfikacja gruntów przyczyni się wydatnie do sprawiedliwej repartycji podatkowej a tem samem do ułatwienia opłacania podatków przez rolnictwo. Trzeba bowiem pamiętać, że wymiar danin i opłat samorządowych opiera się na wymiarze państwowego podatku gruntowego.

Irena Kliksówna.

Pomnik Marji Skłodkowskiej-Curie



W czwartek odbyła się uroczystość przemianowania placu przed Instytutem Radowym przy ul. Wawelskiej na plac im. Marji Skłodowskiej—Curie, oraz odsłonięcie pomnika. Odsłonięcia pomnika dokonała Pani Prezydentowa Mościcka. Na zdjęciu — pomnik znakomitej uczonej. Dookoła pomnika poczty sztandarowe, biorące udział w uroczystości.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

F. OLECHNOWICZ 11

Przygody Kaziuka Surwiłły

Niezadługo pociąg wiózł nas ze stacji Kiem na t. zw. wyspę Popowską (Popow ostrow). Na Popow-ostrowie ulokowano nas za drutami kolczastymi w t. zw. „pieresylnym punkcie", gdzie był tylko jeden barak, w którym już znajdowało się około 120 ludzi. Wszyscy byli głodni i niektórzy sarkali, że już od paru dni nie otrzymują obiadu. Żądano, by się stawił ktoś z wyższej administracji.

Żądaniom naszym stało się zadość: przybył jakiś agent ISO. (oddział inspekcyjno-śledczy) i po wysłuchaniu naszych skarg, oświadczył, że według danych, przez niego posiadanych, wszyscy jesteśmy zaprowjantowani do dnia 5 lipca włącznie, pomimo to jednak on ze swej strony poczyni starania, byśmy jutro otrzymali obiad na Sołowkach, tam bowiem podążamy, pod tym jednak warunkiem, byśmy się zachowywali spokojnie.

— Pamiętajcie, żeście przyjechali tu nie w gościnę... W razie czego wywołam straż zbrojną i my potrafimy odnaleźć wśród was „zaczynszczyków"...

Nawet wody nam nie dano, gdyż na Popow-ostrowie stale jej brak, przywożą ją w beczkach z odległej o 10 kilom. Kiemi.

Musieliśmy się pogodzić ze swym losem. Nie było innej rady. Niektórzy położyli się na pryczach i usiłowali zasnąć, inni tułali się po otoczonym drutem kolczastym czworoboku, przyglądając się ponuremu krajobrazowi.

Fale, jakby „sorewnując się" między sobą, biły o skalisty brzeg. Czasem mewa żerująca z wrzaskiem przeleciała nad naszemi głowami i planowała nad wodą, wyszukując żeru. W oddali widać, jeszcze kilka małych wysepek tak samo skalistych i pozbawionych roślinności, jak i Popow-Ostrow.

W DRODZE NA SOŁOWKI.

Nazajutrz o godz. 5 rano zbudzono nas i popędzono do przystani. Dął ostry północny wiatr od morza. W miesiącu lipcu dygotaliśmy z zimna i okrywaliśmy się wszystkiemi, posiadanemi przez nas łachami.

Nareszcie zaczęto nas ładować na statek, zapędzając do kajut. Gdy już statek znacznie się oddalił od brzegu, pozwolono wychodzić na pokład.

Pomimo przejmującego chłodu na pokładzie, skorzystałem z pozwolenia. Gdy tak stałem i przyglądałem się rozpruwanym przez statek falom, zauważyłem stojącego wpobliżu mnie człowieka, w stroju katorżnym, w „buszłacie", spod którego wyglądał biały chałat. Świadczyło to, że nieznajomy jest sanitarjuszem. (Ja dotąd jeszcze byłem w swej własnej odzieży, — rządowej jeszcze mi nie wydano).

Po chwili nieznajomy zwrócił się do mnie:

— Przepraszam, towarzyszu, skąd jesteście?

— Z Mińszczyzny — odparłem.

— Właśnie zauważyłem to po waszem ubraniu.

— A wy również z tamtych stron?— spytałem.

— Trochę dalej... Z zagranicy, z Polski, z miasteczka Dołhinowa...

— O! a ja z pod Krajska.

Wkrótce rozmawialiśmy ze sobą jak dwaj przyjaciele.

— Jakżeście tu trafili? — spytałem go wreszcie. Bo że ja, obywatel sowiecki, syn włościański, wędrowałem na katorgę sołowiecką, było to w porządku rzeczy. Lecz on—przybysz z zagranicy, w jakim celu, poco zjawił się tu, w państwie budującego się socjalizmu, gdze ludzie żyją o niepewnem jutrze, pod ciągłą groźbą trafienia w szpony GPU za najmniejszy przejaw braku lojalności.

Opowiedział mi.

(D. c. n.)

„Kamień Filaretów"

Dzięki staraniom Zw. Propagandy Turystyki Ziemi Nowogr. słynny „Kamień Filaretów" w Karczowie pod Tuhanowiczami niebawem przejdzie na własność państwa. Sprawa ta złożona w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim jest na najlepszej drodze. Słynny ten kamień — wielki narzutowy głaz — leży na niewielkiej działce włościańskiej, w zagajniku, przy drodze, o 3 km. od Tuhanowicz. Działka ta ma przejść na własność państwa w drodze wymiany na inny pobliski kawałek ziemi.

—oOo—

Petycja sfer rodzicielskich

o otwarcie klas równoległych w Państw. Szkole Technicznej w Wilnie

Rodzice i opiekunowie uczniów, ubiegających się o przyjęcie do Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie przesłali do ministra WR i OP następujące podanie:

Ogólnem dążeniem Centralnych Władz Szkolnych jest rozwój szkolnictwa zawodowego kosztem szkolnictwa ogólnokształcącego (gimnazjum). Ze swej strony władze szkolne lokalne w myśl powyższej tendencji, wypływającej z potrzeb życiowych, zachęcają kończącą szkoły powszechne młodzież, do dalszej nauki w szkołach zawodowych i w tym celu otwierają nawet nowe typy szkół t. zw. gimnazja zawodowe. Szczególnie na Wileńszczyźnie i wogóle na Kresach Wschodnich odczuwa się dokliwy brak wykształconych techników: drogowych, mierniczych i meljoracyjnych.

W istocie zaś stan faktyczny zakładów, kształcących młodzież w kierunku technicznym, przedstawia się następująco:

W największym zakładzie — w Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie w roku szkolnym 1934-35 zwinięte zostały aż trzy wydziały: kolejowy, meljoracyjny i budowlany. Ilość kandydatów do Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie rok rocznie zwiększa się. W roku szkoln. 1934/35 wpłynęło na pięć wydziałów podań ogółem 370, na każdy wydział przyjęło po 50 uczniów, czyli razem 250, co stanowi około 70%. W r. szk. 1935/36 wpłynęło już 450 podań, a przyjętych ma być na dwa pozostawione wydziały tylko 90 uczniów czyli zaledwie 20%. Pozostali kandydaci w liczbie 360, zwłaszcza starsi wiekiem, znaleźli się literalnie na bruku, ponieważ w innych szkołach terminy składania egzaminów już upłynęły. Nie ulega wątpliwości, że na tak nikłą ilość przyjętych w tym roku uczniów do Państw. Szkoły Technicznej w Wilnie wpłynęły wyższe, niż poprzednio wymagania egzaminatorów, spowodowane zbyt małą ilością wakansów.

Przygnębieni niespodziewanemi wynikami egzaminów konkursowych rodzice nader boleśnie odczuwanych przez młodzież, która została poza nawiasem szkoły, zwracają się z gorącą prośbą do Pana Ministra o zalecenie jak najrychlejszego utworzenia przy Państw. Szkole Technicznej w Wilnie na pierwszych kursach: mechanicznym i drogowo-wodnym, dodatkowych, równoległych klas i o przyjęcie do nich tych kandydatów, którzy po złożeniu egzaminów z braku wakansów do szkoły nie trafili.

Petycję podpisało kilkadziesiąt osób.

—oOo—

Sprostowanie urzędowe

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie nadsyła nam następujące sprostowanie: w związku z artykułem w Nr. 244 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 6 września 1935 r. pod tytułem: „Chybiona akcja zarybieniowa węgorzem" pióra p. Władysława Zimnickiego — „Nieścisłem jest, że przez zarybienie wód państwowych węgorzem „wytworzyła się sytuacja, dzięki której wszystkie plany zmierzające nawet do utrzymania rakostanu na poziomie, nie mogą wchodzić w rachubę". Słusznym natomiast jest, że Dyrekcja Lasów Państwowych dokonuje zarybienia węgorzem tylko takich wód, na których raki nie występują, lub nie mają warunków egzystencji, oraz, że dawki na 1 ha wody stosowane przez Dyrekcję pozwalają węgorzom zaspakajać potrzeby pokarmowe na objekcie do którego zostały osadzone, a więc nie zachodzi obawa wywędrowywania węgorza na inne, łączące się z zarybionym objektem, jeziora w ilościach zagrażających rakostanowi tamtych jezior.

Nie słusznem jest, że w sprawie budowy samołówek na węgorze „trzeba odrobinę dobrej woli ze strony Dyrekcji Lasów Państwowych, która dotychczas nie urządziła ani jednej samołówki".

Słusznem jest natomiast, że na zarybienie wód państwowych środki łożą dzierżawcy tych wód i oni jedynie są uprawnieni do korzystania z przychówku powstałego ich sumptem, przyczem sposób odłowu tego przychówku a więc użycie samołówek, względnie sznurów lub mierzeży węgorzowych, zostaje w ich kompetencji.

DYR. LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE".
W/z. Dyrektora LEON HUSZCZA, kier. biura użytków ubocznych i gospodarstw nieleśnych.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Zabójstwa na wsi

We wsi Zawiszunce, gm. W. Solecczniki, Kazimierz Kwiatkowski uderzeniem sprężynówki w głowę zabił Mieczysława Szostaka, lat 20, mieszkańca wsi Krugłowo.

*

Mieszkaniec wsi Żuki, gm. miorskiej (pow. brasławski) Leon Szubucki, lat 15, uderzeniem siekiery w głowę, zabił swego ojca Jana Szabuckiego, podczas gdy ten spał.

Dochodzenie ustaliło, że Jan Szabucki powrócił z Mior pijany i dwukrotnie pobił swą żonę. W obronie stanęli, sąsiadka i syn Leon. — Gdy wieczorem żona Szabuckiego poszła spać do sąsiadki, ojciec robił wyrzuty synowi za bronienie matki. Gdy ojciec usnął, syn siekierą uderzył go w głowę. Szabuckiego Leona zatrzymano i przekazano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Drui.

*

W czasie bójki na zabawie we wsi Markowo, gm. lebiedziewskiej (pow. mołodeczański) został zabity Szymon Osipowicz, mieszkaniec tejże wsi. Sprawców zatrzymano.

Jeleń zabity przez pociąg

Pociąg pospieszny Warszawa—Wilno, wychodzący popołudniu z Warszawy, na odcinku za Czarną Wsią wpadł na wspaniałego jelenia, biegnącego po torze, zabijając go na miejscu. Pociąg został zatrzymany. Odrzucony na bok jeleń okazał się pięknym trzynastoletnim okazem o olbrzymich rogach. Jeleń wszedł na tor prawdopodobnie zwabiony światłem pędzącego pociągu.

Jak p. Pomberski chciał zostać posłem

Imć Pomberski, dość zamożny wieśniak z pod Mejszagoły, uwiecznił swoje nazwisko w związku z niecodziennym, aczkolwiek drobnem oszustwem, ofiarą którego padł 8 września 1935 r. w dniu wyborów do Sejmu.

Sprawa miała się jak następuje.

Pomberski przybył w niedzielę do Wilna, właściwie bez określonego celu. Na ulicy Wiłkomierskiej niedalego siedziby obwodu wyborczego poznał dwóch nieznanych mu dotąd solidnie prezentujących się panów, z którymi nawiązał rozmowę na temat odbywających się właśnie wyborów. Pomberski, chcąc wykazać, że rozumie się na polityce, poddał ostrej krytyce kandydatów, a następnie wyraził zdziwienie, że niema żadnego kandydata-wieśniaka.

W toku tej rozmowy jeden z nowopoznanych odezwał się nagle do Pomberskiego:

— Jesteśmy elektorami. Doceniamy znaczenie kandydata - wieśniaka. Przecież pan piśmienny. Może zgodzi się pan kandydować? Podpisze pan deklarację i gotowe...

Pan Pomberski uwierzył „elektorom". Wstąpił z nimi do knajpy, gdzie podpisał jakiś papierek, poczem zażądał wódki. Był wyraźnie w dobrym humorze. Miał w kieszeni kilkadziesiąt zł. i w perspektywie zostanie posłem. Polała się więc wódka rzeką.

Co pewien czas zmieniano knajpę, aż wreszcie Pomberski tak się „ubawił" że zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi. Gdy wytrzeźwiał, już „elektorów" nie było, zaś kieszenie jego świeciły przeraźliwą pustką. (c)

Przesunięcie terminu „Dnia Spółdzielczości"

Wobec tego, że termin obchodu dorocznego „Dnia Spółdzielczego", jako wyznaczony na 15 b. m., zbiega się z dniem wyborów do senatu. Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości zaproponował organizacjom spółdzielczym zorganizowanie obchodu w terminach innych, zbliżonych do pierwotnego, w zależności od warunków miejscowych.

Programy obchodów zasadniczo nie ulegną zmianie i będą polegały na organizowaniu zgromadzeń i pochodów, specjalnych pogadanek szkolnych i t. p., propagujących wśród społeczeństwa pożyteczność spółdzielczości.

Na wileńskim bruku

CHWILA NIEUWAGI KOSZTOWAŁA 1000 ZŁ.

Wczoraj do kantoru wymiany B-ci Szeskin przy ul. Wielkiej 40 zgłosił się jakiś pan i poprosił o wymianę 200 rubli w złocie na złote.

Nieznajomy miał otrzymać z kasy 944 zł. Lecz kasjerka, p. Gilelsówna, spowodu nieuwagi wydała nieznajomemu 1944 zł.

Klijent przez dłuższy okres czasu stał przy kasie, widocznie nie mogąc się zdecydować czy zabrać wydaną mu nadwyżkę, czy też zwrócić pieniądze nieuważnej kasjerce. Wreszcie zdecydował się na to pierwsze i Gilelsówna dopiero po upływie kilku godzin spostrzegła swój błąd. Obecnie ma do pokrycia ze swych nędznych poborów 1000 zł. (c).

ZMARŁA NASKUTEK ZATRUCIA SIĘ LEKARSTWEM.

Wczoraj wieczorem zmarła w szpitalu św. Jakóba niejaka Ludwika Piotrowiczowa, lat 53, zamieszkała przy ul. Garbarskiej 1 naskutek zatrucia się lekarstwem, które przyjęła w znacznie zwiększonej ilości, niż to zalecił lekarz.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem, w mieszkaniu przy zaułku Więziennym 5 usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie się esencją octową sanitarjusz szpitala Św. Jakóba Jan Ciesiulewicz, lat 28.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Św. Jakóba.

Przyczyna desperackiego kroku Ciesiulewicza nie została narazie wyjaśniona.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.

— Dziś, we wtorek dnia 10 września o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera trzyaktowej komedji Irving'a Kaye Davis'a p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone" z gościnnym występem w roli głównej znakomitego artysty teatrów T. K. K. T. Marjusza Maszyńskiego. Obok występowicza po raz pierwszy w Wilnie wystąpią pp. Elżbieta Wieczorkowska, Janina Polakówna, Stanisława Masłowska, Zdzisław Mrożewski, Zbigniew Borkowski. Pozatem udział biorą pp. Irena Jasińska-Detkowska, Irena Górska, Klementyna Zastrzeżyńska, Henryk Borowski, Władysław Neubelt, Wacław Ścibor (zarazem reżyser sztuki), Wacław Zastrzeżyński. Oprawa sceniczna — Wiesława Makojnika. Ceny zwyczajne.

Bilety wcześniej do nabycia w Teatrze „Lutnia".

— Uwaga! — 1) Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydaje od godz. 10 do 2 popoł. — legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935—6 dla instytucyj urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych, na listy zbiorowe, z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony w książeczkach zakupione do dnia 31 sierpnia b. r. do lóż i na parter — ważne są do dnia 20 września 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienia „Domku trzech dziewcząt".** Dziś jedno z ostatnich przedstawień op. Szuberta „Domek trzech dziewcząt", która mimo wciąż rosnącego powodzenia dla względów technicznych w czwartek zupełnie schodzi z repertuaru. Ceny zniżone.

— **„Skowronek" Lehara.** W piątek 13 b. m. na reperatuar teatru „Lutnia" wchodzi arcydzieło Lehara „Skowronek", który obecnie cieszy się ogromnem powodzeniem w jednym z teatrów paryskich. Piękna, nastrojowa muzyka, tryskające humorem libretto, składają się na całość niezmiernie interesującą, z której niczego nie uroni starannie przygotowany zespół.

TEATR „REWJA".

Dziś, we wtorek 10-go września po raz drugi rewja p. t. „Publiczność ma głos".

Od wczorajszej premjery początek seansów o godz. 9.30 i 9-ej.

KONKURS AMATORÓW W TEATRZE REWJA.

Kanwa sketchowa Hemara, grana obecnie w „Rewji" p. t. „Publiczność ma głos", da tym razem wszystkim amatorom i pragnącym pracować w teatrze jedyną może sposobność spróbowania swych uzdolnień na scenie i zdobycia ewentualnego uznania publiczności, co może zaważyć na przyszłej karjerze.

Publiczność ma rzadką okazję porównania gry amatorów z grą zawodowych artystów co nie jest pozbawione elementu wesołości.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 10 września 1035 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34. Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzien. południ. 12,15: A my za nią, jak za panią—audycja dla szkół; 12,30. Wagner — II-gi akt „Walkiryj"; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Z rynku pracy; 13,35: Ze starych operetek; 14,30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25. Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej; 16,00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Pieśni w wyk. Izy Rol; 16,30: Utwory skrzypcowe; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Kwadrans muzyki dawnej; 17.30. C. Haendel: Koncert organowy F-dur; 18,00: Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 18,30: Program na środę; 18.40: piosenki południowe; 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Recital śpiewaczy Edwarda Bendara; 20.20: Omówienie koncertu europejskiego z Budapesztu; 20.28: Przerwa; 20,30: Transm. z Budapesztu Koncertu poświęconego Fr. Lisztowi; 21.30: Dziennik wieczorny; 21,40: Obrazki z Polski współczesnej; 21,45: Muzyka taneczna: 22,30: Dopolavoro — feljeton; 22.45: O rasizmie w literaturze — felj. 23,00: Kom. mot. 23,05: Podróż po Europie.

SRODA, dnia 11 września 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—1157: Przerwa; 11.57. Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Dziennik południ.; 12.15: Udział matki w pracy szkolnej dziecka; 12.50: Koncert w wyk. Ork. Kameralnej; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30:—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Rewja znakomitych skrzypków; 16.00: Audycja dla dzieci starszych; 16.20: Recital śpiewaczy Michała Zabejda-Sumickiego; 16.45: Rozmowa muzyka z radjosłuchaczem; 17.00. Stolica wodniaków; 17.15: Muzyka salonowa; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: W. A. Mozart: Kwintet es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepjan; 18.30: Program: 18.40: Recital skrzypcowy; 19.00: Gawęda o lnie; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.35: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Samoloty i ludzie; 20.00: Koncert muzyki lekkiej; 20.45. Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Druga audycja z cyklu „Fryderyk Chopin"; 21.35: Spadek po młodej Polsce; 21.50: Zdobycze medycyny 22.00: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 23.00: Kom. met. 23,05: Podróż po Europie — audycje muzyczne.

KRONIKA

Wtorek
10
Wrzesień

Dziś: Mikołaja z Tolent. W.
Jutro: Prota i Jacka M. M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 42
Zachód słońca—godz. 5 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 9.XI. 1935 r.

Ciśnienie 755
Temp. średnia + 11
Temp. najw. + 15
Temp. najn. + 9
Opad 8,3
Wiatr.: półn.-zach.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, rano deszcz, wiecz. pogodnie

DZIS DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 25); 4) W. Augustowskiego (Kijowska 2), oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Baranowska Janina-Jadw.; 2) Jankowski Leon; 3) Mińska Elżbieta; 4) Maszkowska Janina; 5) Makrocki Jarosław-Kazimierz-Juljan; 6) Grocka Irena.

— ZAŚLUBINY: 1) Mackus Michał — Romanowska Bronisława.

— ZGONY: 1) Girulski Bonifacy, handlarz, lat 41; 2) Narowski Michał, monter, lat 40; 3) Lejbzon Tajba, lat 73; 4) Chlebińska Aleksandra, wdowa, lat 66; 5) Chotkiewiczówna Marja, 1 rok; 6) Zaleberg Sara, lat 76; 7) Dajnowska Ryza, lat 61; Zelańska Chjena, lat 63; 8) Pieślakówna Janina, noworodek; 9) Soelewiczówna Leokadja-Zofja, 1 rok.

— PRZYBYLI DO HOTELU GEORGES,A: Lipkowski Stanisław, ziem. z Lidy; Lipkowska Helena z Lidy; Smoczyński Józef z Warszawy; Strzyżewiczowa Helena z Warszawy; Benequot-Deralmont Emil, inż. z Paryża; Ulenicki Wacław, handlowiec z Warszawy; Janowski Marjan z Radomia; Dziubińska Jadwiga z Warszawy; Lubinger Ludwik, adw. z Warszawy; Pańkowski Jerzy, inż.-arch. z Warszawy.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **W rocznicę zgonu ś. p. Jana Tarwida** jutro 11 września odbędzie się msza św. żałobna w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego o godz. 6 min. 30 rano.

OSOBISTA.

— **Wojewoda Wileński** p. Władysław Jaszczołt wyjechał w dniu 9 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Wicewojewoda wileński,** p. Marjan Jankowski rozpoczął wczoraj urlop wypoczynkowy. Pana wicewojewodę zastępować będzie na czas urlopu Naczelnik Wydziału Samorządowego p. Józef Rakowski.

MIEJSKA.

— **O zatrudnienie bezrobotnych.** Magistrat zamierza w roku bież. jak najdłużej prowadzić roboty, któreby pozwoliły na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. W tym celu rozpocznie starania o pożyczkę. W razie pomyślnego załatwienia tych zabiegów w Wilnie prowadzone byłyby przeważnie roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

WOJSKOWA.

— **Karty powołania dla poborowych z cenzusem.** Referat Wojskowy Zarządu Miasta rozesłał już karty powołania poborowym z cenzusem.

Wcielenie do szkół podchorążych nastąpi prawdopodobnie 20 września.

NADESŁANE.

— OSTATNIE DNI POBYTU CYRKU „ARENA" W WILNIE. Cieszący się dużem powodzeniem cyrk „Arena" pozostaje w Wilnie ostatnie dni.

Administracja naszego pisma weszła w porozumienie z Dyrekcją cyrku która zaoferowała dla naszego pisma większą ilość kuponów.

Poniżej drukujemy pierwszy kupon, za okazaniem którego można otrzymać w kasie cyrku przy kupnie jednego biletu, drugi bezpłatny bilet.

Ogłoszenie

Zarząd Więzienia w Wilejce powiatowej ogłasza przetarg, drogą składania ofert na dostawę artykułów żywnościowych wartości powyżej 3.000 zł., a mianowicie: 30.000 kg. żyta, 120.000 kg. ziemniaków „Voltmany", 1.500 kg. grochu białego, 300 kg. fasoli, 600 kg. pęczaku, 900 kg. kaszy jęczmiennej drobnej, 600 kg. kaszy gryczanej, 1.000 kg. mąki żytniej pytlowej 55%, 1.000 kg. słoniny, 3 beczki śledzi, 400 kg. kawy zbożowej, 200 kg. cukru, 500 kg. soli, 1.000 kg. ogórków kiszonych, 75 kg. pomidorów konserwowych, 40 kg. szczawiu konserwowego, 46 kg. grzybów i 336 kg. śmietany kwaśnej oraz 600 m. p. drewna opałowego sosn. szczap.

Oferty Zarząd Więzienia w Wilejce pow. przyjmuje w godzinach od 11 do 13 do dnia 20 września 1935 r. w którym to dniu oferty zostaną rozpatrzone przez Komisję Gospodarczą Więzienia w Wilejce o godzinie 13 m. 30.

Do ofert winien być dołączony kwit o złożeniu wadjum w sumie 300 zł.

Oferty osób ubiegających się o dostawę mają zawierać: 1) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 2) wyraźne oświadczenie się, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 3) żądaną cenę poszczególnych artykułów za jeden kilogram loco więzienie w Wilejce pow. w walucie polskiej, 4) nazwisko i imię oraz dokładny adres oferenta, 5) każda oferta ma być podpisana przez oferenta i złożona w zamkniętej i opieczętowanej kopercie z odpowiednim napisem: „Oferta na dostawę artykułów żywnościowych i opałowych w dniu 20.IX 1935 r."

O warunkach przetargu i dostawy osoby zainteresowane mogą informować się u Przewodniczącego Komisji Gospodarczej Naczelnika Więzienia w Wilejce w godzinach urzędowych.

Wilejka, dnia 6 września 1935 r.

A. Wojtalik
Naczelnik Więzienia w Wilejce.

Przetarg

Komisja Gospodarcza dla więzienia w Wilnie na Łukiszkach, więzienia w Wilnie przy ul. Ponarskiej, oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wielucianach, zawiadamia, że w dniu 17 września 1935 roku odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilnie na Łukiszkach, na dostawę artykułów spożywczych i drzewa opałowego na IV kwartał 1935 roku.

Oferentów obowiązuje bezwzględne składanie wadjum w wysokości 10 proc. wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego w/w więzienia codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 10 do 12.

Składanie ofert do dnia 16 września 1935 r. w więzieniu na Łukiszkach

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów chociażby ceny były niższe.

Równocześnie odbędzie się przetarg na sprzedaż odpadków odzieży, bielizny i obuwia.

Komisja Gospodarcza.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście [illegible] gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 65 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. [illegible] dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.
Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiezun.